Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy

Nr 22 ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 4 GRUDNIA 1938 R. CENA 10 GR

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego

Dnia 27 listopada 1938 r .obradowała przez cały dzień w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego pod przewodnictwem swego prezesa prof. U. J. Władysława Folkierskiego przy udziale około 150 delegatów z całego kraju.

Obrady poprzedzono wysłuchaniem Mszy św. w kościele Zbawiciela, odprawionej przez ks. prał. Chudzińskiego.

przewodniczący prof. Folkierski w pięknej formie wygłosił przemówienie ku czci zmarłych w ostatnim roku wybitnych członków Str. Nar., którego Rada wysłuchała stojąc.

W ten sposób uczczono pamięć ś.p. prezesa Joachima Bartoszewicza, Ignacego Chrystowskiego — posła ziemi Kaliskiej, Karola Huberta Rostworowskiego, inż. Konstantego Fariaszewskiego — dyrektora kopalni „Flora", mgr. Henryka Gryf - Zaporskiego z Miechowa, dr. Feliksa Świeżyńskiego, Stanisława Poraj - Koźmińskiego, Michała Głowiaka ze Lwowa, Tadeusza Tabaczyńskiego — b. posła, kolejowca, dr. Jana Sochy z ziemi czerwieńskiej, dr. Henryka Dymidowicza, twórcę włości rentowych z Krakowa i Franciszka Stańczuka.

Zagajenie polityczne wygłosił prof. Folkierski.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Głównego złożył red. Zygmunt Berezowski, a z działalności Zarządu walski. Komunikat o sytuacji wyborczej wiceprezes dr. Tadeusz Bielecki.

W ramach obrad Rady Naczelnej odbyła się godzinna odprawa organizacyjna ogólno - polska, którą prowadził dr. Bielecki — kierownik wydziału organizacyjnego Zarządu Głównego S. N.

Referat polityczny na Radzie wygłosił sekretarz Komitetu Głównego S. N. red. Berezowski.

Po obszernej dyskusji Rada Naczelna uchwaliła rezolucję, w której czytamy:

Uchwały

Rada Naczelna, po rozpatrzeniu sytuacji politycznej, stwierdza, że zarówno położenie zewnętrzne, jak i wewnętrzne Polski nakłada na Stronnictwo Narodowe duże obowiązki.

Sytuacja międzynarodowa uległa poważnym zmianom przez wzrost potęgi niemieckiej, przez zaostrzenie się sprawy żydowskiej i stałe zwiększanie się zasobów sił i energii szeregu narodów. Niemcy przez przyłączenie Austrii i terytoriów należących dawniej do Czechosłowacji, a zamieszkałych przez Niemców, nie tylko znacznie rozszerzyły swe granice, i uzyskały poważne powiększenie ludności, lecz włączyły Czechosłowację do obszaru swych wpływów gospodarczych i politycznych, a przez Czechosłowację uzyskały drogę do ekspansji na południowy wschód, co znakomicie zwiększa ich możność oddziaływania na stosunki gospodarcze i polityczne na całym obszarze Europy środkowej i wschodniej.

ZAGADNIENIE ŻYDOWSKIE

Polityka Niemiec i Włoch, zmierzająca do całkowitego usunięcia Żydów z terytoriów tych państw, zaostrzenie sprawy żydowskiej na Węgrzech i w Czechosłowacji, stawia na porządku dziennym zagadnienie emigracji Żydów z Europy i prowadzi do zrobienia ze sprawy żydowskiej zagadnienia międzynarodowego, co z kolei wymaga od Polski wejścia na drogę stanowczego i całkowitego rozwiązania sprawy żydowskiej u siebie przez odpowiednie prawodawstwo i nacisk na Żydów, by opuszczali terytorium państwa polskiego.

Prądy narodowe ogarniają narody naszego kontynentu, co prowadzi do wzmożenia dynamiki gospodarczej i politycznej państw i do powiększenia ich potęgi wojskowej. To zaś zmusza naród polski do tego, by dotrzymał kroku innym, państwo zaś, by było zdolne do współzawodnictwa na terenie gospodarczym i politycznym, oraz posiadało odpowiednie siły zbrojne.

JESTEŚMY ZAPÓŹNIENI

Tymczasem trzeba stwierdzić, że odrodzone państwo polskie, w ciągu dwudziestu lat istnienia, mimo tego, że prądy narodowe w Polsce są dawniejsze niż w innych krajach i wyżłobiły głębszy nurt w duszach Polaków, zapóźniło się, w porównaniu z innymi państwami europejskimi, w swym rozwoju i przystosowaniu się do nowoczesnych warunków bytu.

Miedzy rządem a społeczeństwem w Polsce zachodzi stosunek inny niż u tych narodów europejskich, gdzie rządy są wyrazem dążeń i prądów narodowych.

W dalszym ciągu Rada Naczelna stwierdziła że ograniczono szereg praw społeczeństwa do udziału w życiu publicznym, co wywiera wpływ na poczucie prawne narodu. Rada Naczelna omawia dalej rolę obecnego sejmu i senatu, wybranych na podstawie ordynacji wyborczej która odsuwa od decydującego głosu opinię narodu. W dalszym ciągu uchwał czytamy:

Kryzys gospodarczy zaznaczył się w Polsce silniejszym niż gdzieindziej spadkiem wytwórczości. Polska dźwiga się z kryzysu i przystosowuje się do nowych warunków wolniej niż inne kraje.

DO CZEGO MUSIMY DĄŻYĆ?

Wobec wskazanego wyżej położenia na terenie międzynarodowym i wobec stanu wewnętrznego naszego państwa należy:

1) Wzmóc usiłowania i prace, zmierzające do załatwienia sprawy żydowskiej w Polsce, a więc organizować opinię publiczną, pogłębiać zrozumienia gospodarczego i politycznego znaczenia sprawy żydowskiej, doprowadzić do pozbawienia Żydów praw politycznych, dążyć do usuwania ich z terytorium państwa polskiego, a tymczasem konsekwentnie usuwać ich z wojska, służby państwowej oraz asmorządowej, nauczania, wolnych zawodów, życia gospodarczego i kulturalnego W tym celu zużytkować samarządy i organizacje społeczne.

2) Dążyć do przywrócenia siłom społecznym, a więc organizacjom i instytucjom społecznym, możności samodzielnego działania. Rozszerzyć zakres uprawnień i możności działania samorządów, zapewnić warunki swobodnego działania dla związków i stowarzyszeń we wszystkich dziedzinach życia.

Tu uchwały wspominają o polskich tradycjach dziejowych i właściwościach psychicznych narodu, przeciwstawiając je pewnym metodom rządzenia; w dalszym ciągu rezolucji czytamy:

3) Dążyć do właściwego zabezpieczenia interesów rolnictwa, przede wszystkim zapewniając mu pełną opłacalność, a to przez doprowadzenie do równowagi cen produktów rolnych i przemysłowych. Zmienić również należy i to stopniowo przebudowę ustroju rolnego, która zasadzać się winna na tworzeniu zdrowej i samodzielnej warstwy średnich i drobnych gospodarstw, będących podstawową siłą wytwórczą i społeczną narodu. Uważać przy tym należy aby ziemia nie znajdowała się we władaniu obcych, ale stopniowo przechodziła w ręce polskie.

SIŁA GOSPODARCZA POLSKI

4) Wzmóc siłę gospodarczą Polski, co wymaga gruntownej zmiany naszej polityki ekonomicznej i finansowej. Państwo winno kierować ogólnym rozwojem gospodarstwa, a nie tłumić go nadmiernym etatyzmem, który oznacza wzrost biurokracji, zanik przedsiębiorczości i wzmożenie ciężarów fiskalnych, spadających na społeczeństwo. Koniecznym warunkiem jest oszczędność w gospodarce publicznej i uwolnienie gospodarstwa od szkodliwej interwencji o charakterze partyjno - politycznym, wreszcie wyzwolenie twórczych sił gospodarczych narodu, co zabezpieczy państwu polskiemu środki na utrzymanie silnej armii i na niezbędne roboty publiczne. Należy zmniejszyć ilość osób, które utrzymują się z grosza publicznego, a pomnożyć liczebność warstw, które przez swą samodzielność i produktywną pracę mogą utrzymać państwo. Gospodarstwo narodowe, wolne od obcych żywiołów i niezależne od cudzych planów polityczno - ekonomicznych, służyć ma urzeczywistnieniu wielkich celów politycznych, wynikających z położenia i roli Polski w Europie.

NIEMCY I „UKRAIŃCY"

5) Zwrócić szczególną uwagę na sprawy narodowości zamieszkujących terytorium Polski. Przeciwstawić się dążeniom partii niemieckiej, zmierzających do uzyskania dla ludności niemieckiej w Polsce autonomii politycznej. Stosunek państwa polskiego do tej ludności opierać się powinien na zasadzie wzajemności i odpowiadać stosunkowi Rzeszy do mieszkających w jej granicach Polaków. Przeciwstawić się dążeniom obozu ukraińskiego do autonomii terytorialnej ziem południowo - wschodnich, zamieszkałych obok ludności polskiej przez ludność ruską. Traktując w sposób zgodny ze sprawiedliwością zaspokojenie potrzeb gospodarczych, społecznych i kulturalnych ludności ruskiej, oddziaływać w tym kierunku, aby na tym obszarze przywrócić stan posiadania i pomnożyć żywioł polski oraz powiększyć jego dynamikę społeczną, gospodarczą i polityczną, wreszcie doprowadzić do tego, by ludność ruska w województwach południowo - wschodnich przejęła się uczuciem lojalności w stosunku do państwa polskiego, w którym żyć będzie zawsze.

WSKAZANIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ

6) Wychodząc z założenia niezależności polityki zewnętrznej stać na stanowisku, że w urzeczywistnieniu jej celów powinien uczesinczyć naród z pełną ich świadomością. Potrzebne jest uzdrowienie i zacieśnienie sojuszu z Francją, oraz rozwinięcie przymierza z Rumunią, nawiązanie współdziałania z innymi państwami, przede wszystkim z Włochami, współpraca z narodami, mieszkającymi na obszarze między morzami Bałtyckim i Czarnym, oraz zyskanie dla Polski na terenie międzynarodowym — przy ewentualnej nowej organizacji współpracy państw europejskich — stanowiska równorzędnego z wielkimi mocarstwami zachodnimi.

ZJEDNOCZENIE NARODOWE

7) Zjednoczenie narodowe nie osiągnie się przez mechaniczne podporządkowanie społeczeństwa grupie rządzącej, lub przez doraźne kompromisy partyjne. Doprowadzi do niego jedynie realizacja idei państwa narodowego i ugruntowanie w społeczeństwie poglądów na zadania polityki państwowej, które z tej idei wynikają.

Hołd Romanowi Dmowskiemu

Rada Naczelna wysłała następującą depeszę:

„Prezes Roman Dmowski
Drozdowo
Łomża.

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego zebrana w dwudziestoletnią skiego przesyła Panu Prezesowi, Twórcy i Kierownikowi polityki, która dała Narodowi Polskiemu zjednoczenie i niepodległość, wyrazy głębokiego hołdu i przywiązania".

Dwa toasty
Berlin i Huszt

PARYŻ (tel. wł.) — „Temps" donosi ze stolicy Rusi Zakarpackiej, z Huszt, o niezwykłej uroczystości niemiecko - karpatoruskiej, odbytej tam z okazji pobytu radcy poselstwa niemieckiego w Pradze, Amilkara Hoffmanna.

Hoffmann odbywa obecnie podróż po Rusi Zakarpackiej i w toku tej podróży zawitał do stolicy autonomicznej Rusi Zakarpackiej, gdzie w ubiegłą sobotę wydał obiad

„na cześć czołowych osobistości politycznych Husztu obecnej stolicy Rusi Zakarpackiej

Między 24 zaproszonymi gośćmi znalazł się mgr. Augustyn Wołoszyn, premier rządu. Sala udekorowana była barwami niebieską i żółtą, narodowymi barwami ukraińskimi Ogromnych rozmiarów sztandar Rzeszy powiewał nad „Domem Słowiańskim" w Huszt, w którym uroczystość się odbywała.

W toaście swym oświadczył premier, że Ruś Zakarpacka liczyła na współpracę z Niemcami „w interesie pokojowej odbudowy Ukrainy karpackiej" Przemówienie swe, wygłoszone w językach ukraińskim i niemieckim zakończył mgr. Wołoszyn następującymi słowy: „Oby Bóg błogosławił naród niemiecki i jego wodza".

Dr. Hoffman podziękował w języku niemieckim za gorące przyjęcie, zgotowane mu przez rząd Rusi Zakarpackiej, podkreślając, iż w rzadko którym kraju spotkał się z taką szczerą przyjaźnią, która mu pozwoliła w tak krótkim czasie poznać kraj i jego potrzeby. Oświadczając, że o wyniku swej podróży złoży właściwym czynnikom niemieckim obszerne sprawozdanie, zakończył dr Hoffman swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje republika czeskosłowacka i Ukraina Karpacka".

Toasty mgr. Wołoszyna i radcy poselstwa niemieckiego w Pradze stanowią pouczający materiał informacyjny.

Sposobna chwila

„Times" donosi, że ambasador Polski w Londynie dokonał kilkakrotnych demarches w Foreign Office, wskazując na to, że ponieważ zagadnienie żydowskie ma być rozwiązane w płaszczyźnie międzynarodowej, Polska mająca na 35 milionów ludności 3 i pół miliona Żydów, powinna w tych naradach brać udział.

Wystąpienie ambasadora Raczyńskiego jest najzupełniej słuszne i uzasadnione. Polska jest krajem największego osiedlenia żydowskiego w Europie i nie może być pominięta przy omawianiu sprawy emigracji żydowskiej. Tu w Polsce znajdują się wielkie masy ludu żydowskiego, stanowiące rezerwoar sił biologicznych dla całego żydostwa europejskiego. rozwiązanie przeto sprawy żydowskiej w Europie musi się rozpocząć od usunięcia Żydów z Polski.

Przyznając słuszność wystąpieniom ambasadora Raczyńskiego, nie sądzimy jednak ,aby odniosły one jakikolwiek skutek pozytywny. Jest rzeczą jasną, że olbrzymie wpływy żydowskie działają w Anglii na rzecz zahamowania emigracji żydowskiej i na rzecz utrzymania stanu posiadania żydowskiego w Europie możliwie bez zmian. Dotyczy to przede wszystkim Polski, gdzie — jak nadmieniliśmy — istnieje główna baza żydostwa europejskiego. Zamiast myśleć o znalezieniu terenów dla emigracji żydowskiej i przyśpieszeniu tej nieuniknionej akcji, Żydzi chwytają się przeróżnych sposobów, celem złamania polityki antysemickiej i pozostania na zdobytych pozycjach.

Dopiero uniemożliwienie im pobytu w kraju przez liczne ograniczenia, wyobcowanie ich ze społeczeństwa miejscowego i dostosowanie ustawodawstwa państwowego do celów odżydzenia, zmusza żydostwo do zmiany stanowiska i zajęcia się losem tej jego części, która znalazła się pod działaniem tego ustawodawstwa. Najlepszy przykład stanowią Niemcy, którzy pierwsi zrozumieli, że innego środka na zmuszenie Żydów do opuszczenia Rzeszy, jak środki tam stosowane nie ma i że wobec zdecydowanego zamiaru Żydów pozostania — mimo wszystko — w kraju, należy zastosować również zdecydowaną i konsekwentną metodę zmuszenia ich do wychodźtwa.

W podobnym położeniu znajduje się również Polska. Nasi Żydzi słyszeć nie chcą o opuszczeniu kraju. Każdy wysiłek zmierzający do znalezienia im terenów osiedleńczych poza Europą przyjmują z nienawiścią i szyderstwem. Oświadczają publicznie, że w Polsce pozostaną na wieki i godzą się łaskawie na t. zw. „emigrację w skali umiarkowanej", tj. taką emigrację, jaka do niedawna na ziemiach naszych istniała i rzecz prosta, sprawy żydowskiej wcale nie rozwiązywała. I tę zgodę opatrują Żydzi warunkami, wśród których na pierwszy plan wysuwa się żądanie ,aby akcja emigracyjna automatycznie zawiesiła akcję antysemicką.

Warunek ten obliczony jest na oszukanie opinii polskiej. Wystarczy, aby antysemicka postawa naszego społeczeństwa osłabła, by Żydzi podnieśli znowu głowę i z jeszcze większym niż dziś wysiłkiem zabrali się do ujarzmienia nas we wszystkich dziedzinach życia.

Sądzimy przeto, że jest już czas najwyższy ,aby rząd zrozumiał położenie i zdał sobie sprawę, że chwila w jakiej żyjemy wymaga od niego zdecydowanych posunięć. Sprawa żydowska nabiera charakteru zagadnienia światowego. Coraz więcej państw zaczyna myśleć nad jej uregulowaniem, czas jest ,aby pomyślała o tem również i Polska. Dotychczasowa dwutorowość w kwestii żydowskiej, zachodząca pomiędzy dążeniami społeczeństwa polskiego a polityką urzędową, musi ustąpić miejsca dostosowaniu się tej polityki do realnych potrzeb kraju i woli olbrzymiej części narodu polskiego. Państwo polskie, podobnie jak Rzesza, Włochy, Węgry, a nawet Czechosłowacja, musi przystąpić do rozwiązywania w sposób stanowczy sprawy żydowskiej.

Rozwiązanie to nie powinno ograniczać się do starań naszej dyplomacji, aby umożliwiono nam udział w konferencjach międzynarodowych poświęconych zagadnieniu żydowskiemu, ale musi polegać na takich zarządzeniach wewnętrznych, któreby zmusiły żydostwo — podobnie jak zmuszają żydostwo niemieckie — do wywarcia wpływów na czynniki międzynarodowe celem znalezienia dla Żydów polskich miejsca osiedlenia poza granicami naszego kraju.

Dopóki to nie zostanie zrobione, wszelkie poczynania dyplomatyczne nie dadzą żadnego rezultatu, cała zaś frazeologia antysemicka obozu sanacyjnego okaże się t. zw. „austriackim gadaniem". Wielka sposobność, jaką nastręcza chwila obecna i silna antysemicka polityka Niemiec i Włoch, zostanie stracona, Polska zaś będzie nadal uginać się pod brzemieniem swego żydostwa.

Oczyszczanie się naszych sąsiadów od żydostwa i pozostanie jego u nas, jeszcze bardzie pogorszy stosunek sił i utrudni nasze położenie polityczne.

Dekrety o ochronie państwa

O rozwiązaniu masonerii — O samorządach

Dnia 24 listopada ogłoszono w „Dz. Ustaw" szereg dalszych dekretów Prezydenta R. P., z których podajemy niżej najdonioślejsze: o ochronie państwa, o rozwiązaniu masonerii i o samorządach:

Ochrona interesów państwa (Tercja)

DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

o ochronie niektórych interesów Państwa

Na podstawie art. 55 ust. (2) ustawy konstytucyjnej postanawiam co następuje:

I. PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO OBRONNOŚCI PAŃSTWA I GOSPODARSTWU NARODOWEMU.

Art. 1. § 1. Kto uszkadza lub czyni niezdatnymi do użytku przedmioty lub urządzenia, służące celom wojskowej obrony Państwa lub Sił Zbrojnych.

podlega karze więzienia.

§ 2. Jeżeli czyn, określony w § 1, spowodował wielką szkodę dla wojskowej obrony Państwa albo popełniony został w czasie wojny.

sprawca podlega karze dożywotniego więzienia lub karze śmierci.

Art. 2. Kto utrudnia lub uniemożliwia prawidłowe działanie zakładów wytwarzających broń lub inny sprzęt wojskowy,

podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Art. 3. Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości lub używa innych środków podstępnych w celu podważenia zaufania do waluty polskiej lub do kredytu publicznego,

podlega karze więzienia do lat 3.

Art. 4. Kto dostarcza za granicę towar sfałszowany lub fałszywie oznaczony, jeżeli stąd wynikła szkoda dla interesów eksportu polskiego

podlega karze więzienia do lat 3.

II. PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO NIEZALEŻNOŚCI ŻYCIA PUBLICZNEGO

Art. 5. Obywatel polski, który w związku z działalnością polityczną w Państwie Polskim przyjmuje od osoby działającej w interesie obcego rządu dla siebie lub innej osoby korzyść majątkową albo jej obietnicę, bądź też korzyści takiej żąda,

podlega karze więzienia.

Art. 6. Obywatel polski, który wchodzi w porozumienie z osobą działającą w interesie obcego rządu lub organizacji międzynarodowej w celu działania na szkodę Państwa Polskiego, podlega karze więzienia.

Art. 7. § 1. W razie skazania za przestępstwo określone w art. 5 lub 6, sąd może orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

§ 2. Przepisu art. 6 kodeksu karnego nie stosuje się do przestępstw określonych w art. 5 i 6.

III. PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO PORZĄDKOWI PUBLICZNEMU

Art. 8. § 1. Kto publicznie nawołuje do powszechnego porzucenia pracy przez pracowników (strajku powszechnego), bądź do powszechnego zamknięcia zakładów przez pracodawców, bądź też do wstrzymania dowozu żywności do miast, podlega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Kto w celu rozpowszechniania sporządza, przechowuje lub przewozi pisma, druki lub wizerunki, nawołujące do powszechnego porzucenia pracy przez pracowników lub zamknięcia, zakładów przez pracodawców, albo do wstrzymania dowozu żywności do miast, podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3.

Art. 9. Kto bierze udział w związku, mającym na celu zbiorowe zamknięcie zakładów pracy, podlega karze więzienia do lat 5.

Art. 10. Kto, powołując się na swój wpływ na urzędnika, podejmuje się pośrednictwa w załatwieniu przy jego pomocy sprawy urzędowej i za to przyjmuje dla siebie lub innej osoby korzyść majątkową lub osobistą, albo jej obietnicę, bądź też korzyści takiej żąda, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Art. 11. Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić dotkliwą szkodę interesom Państwa, bądź osłabić ducha obronnego społeczeństwa, bądź też obniżyć powagę naczelnych organów Państwa, podlega karze więzienia do lat 2 i grzywny.

Art. 12. Kto publicznie:

a) rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące być podstawą do wszczęcia postępowania karnego lub dyscyplinarnego;

b) ogłasza akt oskarżenia lub inne pismo procesowe przed jego odczytaniem na rozprawie w sprawie karnej, albo wiadomości o przebiegu niejawnego posiedzenia sądu, narad lub głosowania sędziów;

c) w toku postępowania sądowego przedstawia fałszywie przebieg rozprawy głównej, albo podejmuje w druku ocenę dowodów winy oskarżonego lub zasadności roszczeń stron,

d) poddaje złośliwej ocenie wyrok sądu, podlega karze aresztu do roku.

e) powiatowa władza administracji ogólnej może celem stwierdzenia prawdziwości zeznań oddanego pod dozór wkroczyć o każdej porze do jego mieszkania.

Art. 13. § 1. Minister Spraw Wewnętrznych władny jest w drodze rozporządzeń wprowadzać zakazy publicznego odbioru określonych zagranicznych stacyj nadawczych radiowych.

§ 2. Kto w miejscu publicznym lub w większym gronie osób odbiera przez głośnik radiowy stacje, objęte prawnym zakazem władz, podlega w trybie administracyjnym karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny tych kar. Aparat radiowy może ulec przepadkowi.

IV. DOZÓR POLICYJNY W SPRAWACH O ZBRODNIE STANU

Art. 14. § 1. W razie skazania za zbrodnię stanu sąd może zarzadzić, jako środek zabezpieczający, rozciągnięcie nad skazanym dozoru policyjnego na czas, od roku do lat 5.

§ 2. Rozciągnięcie nad skazanym dozoru policyjnego pociąga za sobą skutki następujące:

a) powiatowa władza dministracji ogólnej może oddanemu pod dozór policyjny zabronić pobytu w pewnych miejscowościach, albo też wyznaczyć mu miejsce pobytu z tym skutkiem, że wydalanie się z wyznaczonej miejscowości dopuszczalne jest tylko za jej zezwoleniem;

b) oddany pod dozór policyjny obowiązany jest zawiadomić powiatową władzę administracji ogólnej w ciągu 6 godzin o zmianie mieszkania lub miejsca pobytu;

c) przesyłki pocztowe, wysłane przez oddanego pod dozór policyjny lub do niego nadchodzące, mogą być przeglądane przez powiatową władzę administracji ogólnej;

d) powiatowa władza administracji ogólnej może nakazać oddanemu pod dozór policyjny, aby w terminach oznaczonych zgłaszał się do niej lub do określonej jednostki policyjnej i składał wyjaśnienia co do swych zajęć, trybu życia i środków utrzymania;

V. PRZEPISY KOŃCOWE

Art. 15. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrom Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

Art. 16. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

z dnia 22 listopada 1938 r.

o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich

Art. 1. (1) Zrzeszenia wolnomularskie (masońskie) uznaje się za rozwiązane z mocy samego prawa.

(2) Minister spraw wewnętrznych rozwiąże zrzeszenia zależne od wolnomularstwa.

(3) Majątek rozwiązanych zrzeszeń przeznacza się na cele dobroczynności publicznej, archiwa zaś i dokumenty przekazuje się na rzecz Państwa.

Art. (1) Kto bierze udział w związku wolnomularskim lub działalność takiego związku popiera,

podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny.

(2) Kto związek taki zakłada lub nim kieruje,

podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 2 i grzywny.

Art. 3. (1) Kto uczestniczy w tajnej działalności zrzeszenia rozwiązanego na podstawie art. 1 ust. (2) lub taką działalność popiera,

podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny:

(2) Tym samym karom podlega, kto bierze udział w związku, posiadającym nieujawnioną organizację hierachiczną lub odbierającym od swoich uczestników przyrzeczenie bezwzględnej tajemnicy lub bezwzględnego posłuszeństwa, albo też działalność takiego związku popiera.

Art. 4. Do przestępstw, określonych w art. 2 i 3, nie stosuje się przepisu art. 6 kodeksu karnego.

Art. 5. Minister spraw wewnętrznych zarządzi likwidację zrzeszeń wolnomularskich oraz wskaże instytucje, na które przechodzi ich majątek.

Art. 6. (1) Zarządzenie o rozwiązaniu zrzeszenia wydane na podstawie art. 1 ust. (2), należy całkowicie do swobodnego uznania ministra spraw wewnętrznych.

(2) Zarządzenie ogłasza się w gazecie rządowej.

(3) W razie rozwiązania zrzeszenia w trybie przewidzianym w ustępach poprzedzających stosuje się odpowiednio przepis art. 5.

Art. 7. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Art. 8. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

z dnia 22 listopada 1938 r.

o skróceniu kadencji niektórych organów ustrojowych w samorządzie terytorialnym

Na podstawie art. 55 ust. (2) ustawy konstytucyjnej postanawiam co następuje:

Art. 1. (1) Wybory radnych gromadzkich — w województwach: krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim oraz w województwach: pomorskim i poznańskim w granicach z przed wejścia w życie ustawy z dnia 12 czerwca 1937 r. o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego (Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 350) — będą zarządzone nie później niż w dniu 15 lutego 1939 r.

(2) Bieżąca kadencja dotychczasowych rad gromadzkich — na obszarze określonym w ust. (1) — kończy się z dniem uprawomocnienia się wyborów radnych gromadzkich, zarządzonych w myśl art. (1).

Art. 2. (1) Wybory radnych miejskich — na całym obszarze Państwa z wyjątkiem województwa śląskiego — w tych miastach, w których kadencja rad miejskich upływa po dniu 1 marca 1939 r., a nie później niż w dniu 1 stycznia 1941 r. będą zarządzone przed dniem 1 maja 1939 roku.

(2) Bieżąca kadencja dotychczasowych rad miejskich w miastach, określonych w ust. (1), kończy się z dniem uprawomocnienia się wyborów radnych miejskich, zarządzonych w myśl ust. (1).

(3) Dotychczasowi honorowi ławnicy w zarządach miejskich miast, określonych w ust. (1), urzędują do czasu uprawomocnienia się wyborów ławników.

Art. 3. (1) Wybory radnych gminnych — na obszarze określonym w art. 1 ust. (1) — zostaną zarządzone w ciągu miesiąca po uprawomocnieniu się wyborów radnych gromadzkich w 2/4 częściach ogólnej liczby gromad na obszarze poszczególnych gmin. W tym samym czasie zarządzone zostaną wybory radnych gminnych w gminach wiejskich niepodzielonych na gromady.

(2) Bieżąca kadencja dotychczasowych rad gminnych kończy się z dniem uprawomocnienia się wyborów radnych gminnych, zarządzonych w myśl ust. (1).

(3) Dotychczasowi ławnicy w zarządach gminnych urzędują do czasu uprawomocnienia się wyborów ławników.

Art. 4. (1) Wybory radnych powiatowych — na obszarze określonym w art. 1 ust. (1) — zostaną zarządzone w ciągu miesiąca po uprawomocnieniu się wyborów radnych miejskich (art. 2) i radnych gminnych (art. 3) w większości gmin na obszarze poszczególnych powiatów, zapewniającej wybór 3/4 części ustawowej liczby radnych powiatowych.

(2) Bieżąca kadencja dotychczasowych rad powiatowych kończy się z dniem uprawomocnienia się wyborów radnych powiatowych, zarządzonych w myśl ust. (1).

(3) Dotychczasowi członkowie wydziałów powiatowych urzędują do czasu uprawomocnienia się wyborów członków wydziałów powiatowych.

Art. 5. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Art. 6. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wielki Wschód i Obrządek szkocki

Ukazała się bardzo pożyteczna rzecz o wolnomularstwie pod tytułem „Co to jest masoneria?", napisana przez pp. Kazimierza Mariana Morawskiego i Włodzimierza Moszczyńskiego (Skład główny w księgarni A Prabuckiego, Miodowa 1). Kto chce zdobyć wstępne wiadomości o sekcie i zyskać podstawy do gruntowniejszego zapoznania się z jej celami i życiem, temu możemy broszurę tę gorąco polecić.

Z okazji jej pojawienia się chcemy jednak zwrócić uwagę na pewien szczegół z życia masonerii francuskiej, który nie jest obojętny i dla nas, bo wolnomularstwo tych krajów, gdzie jest potężne i zasiedziałe, oddziaływa na wolnomularstwo w takim kraju jak Polska. Możnaby już napisać porządną rozprawę o tem jakimi drogami szło wznowienie lóż w Polsce po wielkiej wojnie i jak agentury lóż niemieckich, włoskich, francuskich i angielskich działały na naszym terenie.

Narazie chodzi nam o zwrócenie uwagi p. Wł. Moszczyńskiemu, autorowi pierwszej części wymienionej na początku rozprawy na pewne przeoczenie, z którego następnie wyniknął pewien błędny wniosek. Powiada mianowicie p. Moszczyński, że Wielki Wschód francuski „pracuje głównie według obrządku Szkockiego Dawnego Uznanego" (str. 36). Do tego zaś dodaje taką notatkę: „Powiedzenie zatem, że istnieją w Polsce loże obrządku szkockiego i loże Wielkiego Wschodu Francji jest nieścisłe".

Tymczasem w rzeczywistości jest tak, że we Francji istnieją dwa główne odłamy wolnomularstwa, na których czele stoją „Wielki Wschód" i „Wielka Loża". Ta ostatnia pracuje według obrządku szkockiego. Ktoby chciał bliżej się zaznajomić z organizacją masonerii francuskiej, temu polecamy bardzo ścisłą z kół antymasońskich katolickich pochodzącą książkę pt. „Verités sur la francmaçonnerie" (Paryż. 1934). Znajdzie tam na str. 25 — 37 dokładne informacje o Wielkich Lożach i obrządkach pracujących we Francji i dowie się, że tylko na ul. de Puteaux 8 (siedziba Wielkiej Loży) pracuje się według obrządku szkockiego.

Dzieje obrządku szkockiego są zresztą bardzo interesujące, one bowiem dopiero wprowadzają w istotne zagadnienia wolnomularstwa. Bo w lożach tego obrządku przechowują się najlepiej dawne tradycje i filiacje, w masonerii szkockiej są wyższe stopnie (33), ona ma największe wpływy w lożach całego świata. Kogoby to zainteresowało, niech weźmie do ręki dwutomowe dzieło wysokiego dygnitarza Wielkiej Loży, „brata" Alberta Lantoine'a, głośnego autora listu do Papieża, pt. „Histoire de la Franc - Maçonnerie Française" (Paryż. 1935). W pierwszym tomie znajdzie tam ciekawy czytelnik wyjaśnienia, skąd się wziął obrządek szkocki, a następnie dzieje walki, czy raczej współzawodnictwa między Wielkim Wschodem a lożami obrządku szkockiego. „Głównie zajęliśmy się — powiada autor w przedmowie — dwoma wielkimi organizacjami, które istnieją obecnie we Francji, Wielkim Wschodem francuskim i Obrządkiem Szkockim, podzielonym na dwie potencje — Radę Najwyższą i Wielką Lożę Francji..."

To chyba dość wyraźne, a na całej przestrzeni książki, liczącej 500 stron, czytelnik zapoznaje się ze współzawodnictwem dwóch odłamów masonerii; dowiaduje się, że były okresy, gdy odłamy te się jednoczyły, np. pod w. mistrzostwem Cambacérès'a za Napoleona I, były zaś takie, gdy walczyły z sobą. Obecnie, od r. 1896, istnieje osobno Wielki Wschód i osobno Obrządek Szkocki, w którym Rada Najwyższa zarządza sprawami wyższych stopni, a Wielka Loża lożami symbolicznymi, to znaczy tymi, gdzie są tylko trzy stopnie — ucznia, czeladnika i W Mistrza. Wielki Wschód i Obrządek Szkocki pracują dziś osobno, lecz są w dobrych ze sobą stosunkach. Kto miał sposobność przeglądać drukowane sprawozdania z Konwentów Wielkiego Wschodu, ten wie, że na biesiadach w czasie tych zebrań bywają zwykle przedstawiciele Wielkiej Loży, jako honorowi goście.

Skąd się wziął Obrządek Szkocki? P. Lantoine powiada najprzód, że nikt tego dobrze nie wie. Daje jednak szereg informacyj, które rzucają ciekawe światło na dzieje masonerii w ogóle.

W artykułach i książkach o masonerii czyta się najczęściej, że początkiem wolnomularstwa jest połączenie się czterech lóż angielskich w Londynie w r. 1717. Tymczasem p Lantoine opowiada, że w połowie wieku XVII byli już w lożach, w których zbierali się zawodowi murarze i architekci członkowie inni, którzy pod pokrywką stowarzyszeń zawodowych prowadzili prace inne, byli wtajemniczeni w nauki tajemne i mieli filiacje z dawniejszymi związkami tajnymi, a więc np. z Różokrzyżowcami. Masoneria brała wówczas udział w walkach politycznych w Anglii. Jeden jej odłam walczył przeciwko Stuartom, inny (katolicki) popierał Stuartów. Dziełem tego ostatniego było powołanie na tron Karola II (gen. Mond), przyjęła też wówczas masoneria nazwę „Sztuka Królewska". Gdy Stuartowie musieli uciekać do Francji, popierał ich pretensje do tronu angielskiego odłam wolnomularstwa, który wskutek tego zyskał nazwę „szkockiego". Taka jest prawdopodobnie geneza nazwy Obrządku Szkockiego.

Później dowiadujemy się, że pod koniec XVIII wieku mason francuski Stefan Morin (Żyd) pojechał do Ameryki północnej i tam założył szereg lóż, w których ustanowił wyższe stopnie. Potem z Ameryki przeniesiono te wyższe stopnie z powrotem do Francji, a obrządek, który posiadał i uznawał te wyższe stopnie nosił nazwę szkockiego. Stopni tych przybywało, a ostatecznie posiada ich masoneria obecnie 33. Zjawiły się te wyższe stopnie potem także w Wielkim Wschodzie. Są masoni we Francji, którzy należą równocześnie do lóż zależnych od Wielkiego Wschodu i od Wielkiej Loży. Między lożami dwóch obrządków w poszczególnych miejscowościach istnieje bliska współpraca, Wielki Wschód i Wielka Loża są w stosunkach przyjaznych.

Można przypuścić, że gdzieś tam w wyższych regionach istnieją jakieś ośrodki, które panują nad różnymi obrządkami. Jeśli chodzi jednak o loże symboliczne, czyli o t. zw. masonerię niebieską, gdzie skupiają się trzy najniższe stopnie, to istnieje różnica między Wielkim Wschodem o Obrządkiem Szkockim. Wielki Wschód — można określić krótko — zajmuje się bardziej polityką, jest główną siłą polityczną Francji dzisiejszej, jego loże skupiają ludzi stanowiących „elitę" polityczną Francji. Obrządek szkocki mniej się pozornie angażuje w politykę, więcej zaś zajmuje życiem czysto duchowym, w nim żyją dawne tradycje masońskie, rozwija się mistyka wolnomularska. Ma też ściślejsze związki z odłamami wolnomularstwa w innych krajach, w nim — bodaj — tkwią ośrodki wszechświatowej siły sekty.

Na naszym gruncie „Wielka Loża Polski" pracuje według obrządku szkockiego. Loże od niej zależne odegrały i odgrywają znaczną rolę w życiu politycznym Polski. Do nich przede wszystkim — jak nas poinformował p. Leon Kozłowski — należeli ludzie, którzy mieli w ostatnim dwudziestoleciu największy wpływ na bieg wydarzeń w naszym kraju.

Życie wolnomularstwa jest bardzo skomplikowane i, zwłaszcza dla profanów, patrzących zzewnątrz, zawiłe. To jednak — jeśli chodzi o masonerię francuską, jest pewne i ustalone. są dwa jej odłamy, według nomenklatury p. Lantoine'a — Wielki Wschód i Obrządek Szkocki, którego sprawami kierują Rada Najwyższa (wyższe stopnie) i Wielka Loża Francji (loże symboliczne).

Viator

Proces o szerzenie komunizmu

w więzieniu

Na terenie powiatu mieleckiego aresztowano z wiosną br. 23-letniego wieśniaka Kołka Ignacego pod zarzutem szerzenia komunizmu. Kołek rozdawał po wsiach ulotki komunistyczne, a osadzony w więzieniu Sądu Grodzkiego w Radomyślu Wielkim, pow. Mielec nie wyrzekł się tej zbrodniczej propagandy, nakłaniając towarzyszy celi do wstąpienia w szeregi P. P. K. i obiecując, iż więźniowie obejmą kiedyś ster rządu. Przy tym bluźnił Kołek przeciwko Bogu i religii, oraz drwił z więźniów w czasie ich modlitwy.

Na rozprawie przed S. O. tarnowskim z oskarżenia o zbrodnię stanu, nie przyznał się Kołek do winy, zarzucając współwięźniom, że oskarżyli go z zawiści.

Świadkowie potwierdzili jednak treść aktu oskarżenia, a Sąd skazał komunistę na 3 lata więzienia. Oskarżony Kołek z cynicznym uśmiechem przyjął spokojnie wyrok. (Mgr. K.)

„Krzywda" Żydów

Akcja oczyszczania narodu - gospodarza z garbu żydowskiego jest wówczas tylko skuteczna i celowa, gdy jest usystematyzowana i wykonywana przez państwo. Pod tym względem przykładami najdoskonalszymi są narodowe państwa włoskie i niemieckie, w których odżydzenie postępuje najsprawniej i najszybciej. Można przewidywać, że przy ogromnych rozmiarach klęski żydowskiej w Europie trzeba będzie specjalnej nauki o odżydzeniu i specjalnego systemu, który pozwoli usunąć klęskę żydowską poza nawias niebezpieczeństwa dla poszczególnych narodów bez większych perturbacyj i kłopotów, z którymi ta akcja niewątpliwie jest związana. Te zwłaszcza narody, które — jak Polska — są wręcz przeludnione niebezpieczeństwem żydowskim, muszą zorganizować sprężysty aparat odżydzenia kraju, z tym oczywiście zastrzeżeniem, że nie może to być aparat biurokratyczny, po którym niczego spodziewać się na ogół nie należy. Wyobrażamy sobie, że te funkcje mogą we właściwy sposób wykonać tylko czynniki ideowo-polityczne, co zresztą obserwujemy we Włoszech i w Niemczech, gdzie biurokracja administracji państwowej działa w tym względzie sprawnie tylko dlatego, że jest ideowo - politycznie i personalnie narodowa.

System odżydzenia Europy będzie musiał — naszym zdaniem — dążyć przede wszystkim do uchwycenia źródeł siły i znaczenia żydostwa w poszczególnych krajach; mamy na myśli kapitały, będące w rękach żydowskich. Jest to ważne z tego względu, że nieuchronna emigracja Żydów z Europy, którą ten kontynent musi sobie w ten lub w inny sposób wywalczyć — nie może objąć kapitałów żydowskich w rozmiarach, jakie sobie wyobrażają sami Żydzi, ci, którzy na emigrację się godzą lub inni, usiłujący jej jeszcze uniknąć. Znowu powołamy się na przykład Włoch i Niemiec, gdzie ten odcinek akcji przeciwżydowskiej jest otoczony pieczołowitą opieką władz panstwowych, które starają się możliwie dokładnie wypośrodkować rozmiary bogactwa żydowskiego i udział Żydów w życiu gospodarczym kraju.

Pod tym względem napotykamy na niebywałe niespodzianki. Leżą przed nami statystyki niemieckie, z których wynika jak ogromny jest, po sześciu latach regime'u narodowo - socjalistycznego, udział Żydów w życiu gospodarczym Niemiec.

700 tys. Żydów niemieckich (mówi się tylko o posiadających obywatelstwo niemieckie) rozporządza majątkiem narodowym 7 do 8 miliardów marek, (majątek narodowy Rzeszy obliczany jest na 200 miliardów), z czego wynika, że na jednostkę żydowską przypada 4 i pół raza więcej majątku narodowego, niż na rdzennego Niemca, wywodzącego się z 80-milionowego narodu. Na obszarze Rzeszy żyje jeszcze ponad 1000 milionerów żydowskich, w tym 200 w Berlinie, 25 w Saksonii itd. Majątek Żydów wynosił w 1918 roku 4 miliardy marek, podwoił się więc w okresie powojennym kosztem narodu niemieckiego.

Przytaczaliśmy niedawno szereg cyfr statystycznych, odnoszących się do stanu majątkowego Żydów w Berlinie. Uzupełnienie ich liczbami odnoszącymi się do innych krajów Rzeszy dowodzi stale, że koncentracja dóbr w rękach Żydów jest ogromna.

I tak ustalono, że majątek Żydów w Saksonii wynosi 227.230.467 marek i jest podzielony na 18 tys. Żydów. Na głowę żydowską przypada w Saksonii 12.500 mk., gdy przeciętna wysokość majątkowa wynosi w Saksonii tylko 1.050 mk. Ponadto okazało się, że na 750 Żydów przypada w Saksonii 1 milioner Żyd, gdy ogólna statystyka majątkowa wykazuje jednego milionera na 15.000 mieszkańców.

W Kolonii ustalono, że majątek 11.500 Żydów wynosi 180 milionów marek. Globalna suma majątku mieszkańców miasta (757.000) wynosi 1.874.000.000. Żydzi, stanowiący 2 proc. mieszkańców miasta partycypują w tym majątku w 10 procentach. Na Żyda kolońskiego przypada 15.000 mk. majątku, gdy na każdego mieszkańca miasta tylko 2.477 mk.

W Essen dysponuje 3.000 Żydów majątkiem (netto) 68.848.779 mk. Na głowę Żyda przypada tam 22.916 mk.

Znamienne są też dowody statystyczne, wykazujące, jak są ulokowane kapitały żydowskie. Oto w myśl zasady żydowskiej „wasze ulice — nasze kamienice" w dużych rozmiarach w nieruchomościach w miastach. W poszczególnych dzielnicach Berlina nieruchomości żydowskie obejmują 70 proc. wszystkich, przeciętnie w Berlinie 60 proc. Zdołano stwierdzić wypadki, że w Berlinie przechodziły wartościowe nieruchomości w ręce żydowskie za bezcen, np. za 1000 mk. W Kolonii z 180-milionowego majątku żydowskiego ulokowanych jest 60 milionów w nieruchomościach miejskich, w Essen z majątku prawie 69-milionowego około 22.500.000 marek.

Z Włoch posiadamy następującą informację: na 40 tysięcy właścicieli nieruchomości w Rzymie jest 500 Żydów, dysponujących majątkiem w wysokości 1.200 milionów lir.

Taka jest ta „krzywda" Żydów, dla której pomszczenia mobilizują cały świat. Nie jest to „krzywda moralna" jak się okazuje, jeno przede wszystkim obawa przed utratą dóbr materialnych, nagromadzonych w długich latach panowania liberalnego systemu żydowskiego, wykorzystanego przez żydostwo do nadmiernego i zazwyczaj nielojalnego bogacenia się kosztem narodów - gospodarzy.

Gdy uwzględnimy, jak dobra materialne Żydów splecione są w całym świecie systemem niewidzialnych kontaktów gospodarczych, zrozumiemy, dlaczego propaganda żydowska znajduje nieraz tak nienaturalnie szeroki oddźwięk.

Interesy polskie i alarmy żydowskie

Gdy tylko położenie polityczne jest bardziej zagmatwane, natychmiast zjawiają się w prasie europejskiej pogłoski i nieprawdziwe wiadomości, które mają zawsze określone cele na widoku. Cóż dopiero dziać się musi, gdy wchodzą w grę żywotne interesy narodu żydowskiego, tak jak to jest w chwili obecnej.

Żydzi wypowiedzieli już od dawna wojnę niekrwawą Niemcom za ich stosunek do ludu żydowskiego. Po ostatnich wypadkach wojna ta bardzo się zaostrzyła. Żydzi wiedzą, że to, co się robi w Niemczech i we Włoszech, prowadzi do umiędzynarodowienia sprawy żydowskiej i do jej zaostrzenia w innych krajach, przede wszystkim w Polsce. A zaostrzenie sprawy żydowskiej w Polsce prowadzi do postawienia na porządku dziennym zagadnienia usunięcia Żydów z Europy.

Mobilizują więc Żydzi wszystkie swoje siły. Oddziaływają na opinię w Anglii i we Francji, mają jasny plan wywrócenia pp. Chamberlaina i Daladiera i przywrócenia polityki według metod „Frontu Ludowego" w Anglii i we Francji. I trzeba przyznać, że wpływy żydowskie w Anglii, we Francji, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej są jeszcze duże i że mogą oni oddziałać na politykę ogólną tych państw i na ich politykę gospodarczą. Co do tego ostatniego, jest jaskrawym przykładem zawarcie umowy handlowej między Anglią i Stanami Zjednoczonymi.

Nie pomijają też Żydzi Polski. Jednym z przejawów ich akcji na naszym gruncie jest powódź alarmistycznych wiadomości co do najbliższych zamiarów niemieckich w stosunku do Polski.

Aczkolwiek jest to sprawa delikatna i drażliwa, niepodobna jej przemilczeć i trzeba rzeczy powiedzieć jasno i wyraźnie.

Polska ma swoje własne porachunki z Niemcami i swoje własne zagadnienie niemieckie. Stanowisko nasze w sprawie stosunków polsko - niemieckich musi być określane z punktu widzenia interesów polskich. Tymczasem Żydzi chcieliby, ażeby Polska zbliżała się do Niemiec, gdy to jest im potrzebne, wchodziła zaś z nimi w konflikt, gdy to Żydom dogadza. Wybierają też Żydzi według swego uznania te motywy, na których podstawie chcą doprowadzić do zaostrzenia stosunków polsko - niemieckich. Otóż do tego dopuścić nie można, takie machinacje polityki żydowskiej trzeba odsłaniać, o tych rzeczach trzeba mówić po prostu i z całą otwartością.

Jaskrawy przykład akcji politycznej Żydów mamy w chwili obecnej.

Położenie istotne jest takie: istnieje konflikt między polityką polską a niemiecką w sprawie Rusi Podkarpackiej. Polska nie tylko z własnego punktu widzenia, lecz także z punktu widzenia interesów pokoju w Europie wschodniej (a więc i w całej Europie) dąży do zlikwidowania decyzji wiedeńskiej, którą na sto mil czuć „duchem Wersalu", to znaczy wysunięciem zasady etnograficznej z pominięciem elementarnych względów politycznych. Niemcy nie mówią tego głośno, lecz chcą utrzymania tej decyzji. Mają pretekst etnograficzny, a istotny powód polityczny — utworzenia Piemontu „ukraińskiego", który stałby się w przyszłości zarodkiem konfliktów i katastrof w Europie wschodniej.

Zagadnienie powyższe jest o wiele poważniejsze, niż to się ludziom wydaje, a sprzeczność stanowiska Polski i Niemiec zrodzić może bardzo daleko idące następstwa dla całej Europy.

Tak się przytem układa, że przeciw polityce polskiej są w tym wypadku nie tylko te siły, które są zależne od Niemiec, lecz także wpływy pochodzące z łona kół żydowsko - masońskich. Ujawniły się te podwójne wpływy w Rumunii gdzie pokutuje jeszcze duch p. Titulescu i gdzie dochodzą głosy idące z Niemiec. Kto czyta uważnie prasę francuską, ten odnajdzie tam niejeden przychylny głos w stosunku do dążeń „ukraińskich". O tej sprawie jednak nie rozwodzi się prasa żydowska i od Żydów zależna. „Wielka Ukraina" nie jest straszna dla polityki żydowskiej.

Zajmuje się natomiast prasa ta żywo sprawą Gdańska, gdzie — stwierdzam to z całym poczuciem odpowiedzialności — w chwili obecnej nic się doniosłego nie dzieje. Coraz to pojawiają się alarmujące wiadomości w myśl zasady — trzeba przeciw Niemcom podniecać Polaków (nakazuje to interes żydowski), posiłkujące się sprawą gdańską. Tym. co odsłaniają cele, dążenia i metody polityki żydowskiej zamknie się usta, bo się będą obawiali, by ich nie posądzono o to, że sprzyjają Niemcom; co więcej, sami będą te alarmy rozgłaszali w imię potrzeby ostrzegania przed zamiarami Niemiec.

Otóż trzeba przełamać te obawy i mówić jasno i wyraźnie, a to dlatego, że nasza polityka w stosunku do Niemiec musi być samodzielna i od wpływów żydowskich niezależna, i dalej dlatego, że podnoszenie alarmów w chwili nieodpowiedniej, i w sprawie niewłaściwej nic nie pomaga, a natomiast szkodzi; i to czasami bardzo szkodzi.

Dosadny przykład mamy z wiadomością podaną przez „Ilustrowany Kurier Codzienny", a dotyczącą zmian w sytuacji prawno - politycznej Gdańska i rzekomych rokowań w tej sprawie między rządami Polski i Niemiec. Ze strony polskiej oświadczają, że wiadomość ta jest od początku do końca nieprawdziwa. Zaprzecza jej także organ urzędowy senatu gdańskiego „Danziger Vorposten". Lecz to ostatnie pismo korzysta zręcznie z nadarzonej okazji, by dostrzec w głosie „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" balon próbny ze strony polskiej w sprawie zrewidowania stosunku Gdańska do Polski.

Rezultat zaś taki — odwracanie uwagi polskiej opinii publicznej od zagadnienia istotnego i zwrócenie jej w kierunku niewłaściwym, a następnie dawanie pismu gdańskiemu pretekstu do podnoszenia sprawy, której z własnej inicjatywy dotykaćby nie mogło. Wynik fatalny, mimo, że podanie powyższej wiadomości miało wszystkie cechy troskliwej patriotycznej czujności i wrażliwości na istotne interesy państwa polskiego. Redakcja „I.K.C." powie, że podała wiadomość w dobrej wierze. Lecz czy intencja redakcji wpływa cokolwiek na fatalne następstwa zjawienia się podobnej wiadomości?

Żydzi mają dotychczas potężne stanowisko w prasie światowej. Rozpowszechnianie przez tę prasę fałszywych wiadomości będzie trwało dalej. Jest tedy rzeczą ważną, by prasa polska nie powtarzała ich bezmyślnie by opinia publiczna nie przyjmowała ich bezkrytycznie. Dlatego to, narażając się na mówienie wyraźnie o rzeczach drażliwych, powiadam i powtarzać będę: nasze porachunki i nasze sprawy z Niemcami musimy traktować z naszego punktu widzenia i własnymi metodami. Trzeba politykę naszą uniezależnić od polityki żydowskiej, która ma własne, inne niż my pobudki do ustalania swego stanowiska i swego postępowania w stosunku do Niemiec.

S. K.

Nowy korytarz niemiecki

Do poruszonego przez nas zagadnienia: Niemcy i Czechosłowacja— tak wyraźnie skrystalizowanego w uzgodnionych już między Berlinem i Pragą umowach w sprawie czechosłowacko - niemieckich połączeń komunikacyjnych — należy dorzucić kilka informacyj urzędowych, obrazujących pogląd rządu czechosłowackiego na stosunek Pragi do Berlina. Przytoczone tu informacje zaczerpnięte zostały z wywiadów, udzielonych prasie czechosłowackiej przez ministrów: robót publicznych gen. Husarka i ministra propagandy Vavreckę i ogłoszonych w „Prager Presse" (nr. 288 br.).

„Oba projekty (budowy autostrady północno-południowej i kanału Odra — Dunaj) — oświadczyli ministrowie — posiadają *dominujące znaczenie* techniczne, komunikacyjne i gospodarczo - polityczne (volkswirtschaftliche Bedeutung). Jego skutki pozostawią *głębokie ślady na całym szeregu innych dziedzin.* W życiu publicznym republiki stanowią one kamień graniczny i niewątpliwie przyczynią się do szybkiego i wydatnego złagodzenia trudności, jakie wyłoniły się w zmienionych warunkach dla gospodarstwa narodowego Czechosłowacji, dla handlu i zatrudnienia szerokich rzesz ludności".

Jeżeli chodzi o kanał Odra — Dunaj, to obie strony zobowiązały się wybudować własnym kosztem odcinki na swym obszarze. Oba rządy powołały naczelną dyrekcję budowy kanału, a nie jest wyłączone stworzenie czechosłowacko - niemieckiego towarzystwa do sfinansowania budowy.

„Rząd niemiecki zgodził się natomiast rozpocząć budowę *kanału Łaby*, mającego znaleźć *ujście* w kanale *Odra — Dunaj* z chwilą, gdy Czechosłowacja wykaże zainteresowanie tą budową".

O budowie autostrady północno-południowej dowiadujemy się m. in. następujących nader ważnych szczegółów:

„Dokładna trasa tej arterii komunikacyjnej, której budowa *uwzględnia przede wszystkim* życzenia *rządu niemieckiego*, przysparzając zarazem jednak sporo pożytku czechosłowackiej komunikacji drogowej i sieci komunikacyjnej — nie jest jeszcze dokładnie wytyczona. Kierunek główny łączy Wiedeń z Wrocławiem".

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że budowy autostrady podejmie się na własny rachunek niemieckie przedsiębiorstwo państwowe Deutsche Autobahnen, zobowiązując się zarazem

„zbudować wszystkie wymagane połączenia do ważniejszych dróg sąsiedniej czechosłowackiej sieci komunikacyjnej".

„Rząd czechosłowacki *odda* na odcinku czechosłowackim trasy północno-południowej autostrady *do dyspozycji wymagane tereny*. Gotowa autostrada będzie własnością Deutsche Autobahnen które podejmą na niej ruch tranzytowy. *Nadzór* nad ruchem *i policja drogowa będą niemieckie.* Administrację *celną* na autostradzie wykonywać będą *niemieccy urzędnicy celni.* Na *całym swym przebiegu* będzie trasa autostrady *odgrodzona* od reszty terenu. Samochody czechosłowackie posiadać będą prawo użytkowania czechosłowackiej trasy autostrady bez jakichkolwiek ograniczeń lub opłat".

Budowa autostrady ma być ukończona do roku 1940, budowa kanału Odra — Dunaj prawdopodobnie w przeciągu 4 do 5 lat. Autostrada obliczona jest nie tylko na przejazd pojedyńczych samochodów, lecz całych pociągów samochodowych (ciężarowych) z szybkością 140 km. na godzinę, przyczem na zakrętach zagwarantowane ma być bezpieczeństwo 120-km. szybkości na godzinę.

Tak to prezentuje się w głównych zarysach nowy korytarz niemiecki przez Czechosłowację, do którego politycznogospodarczego i strategicznego znaczenia wypadnie nieraz jeszcze powrócić.

Przegląd Prasy

TAJEMNICZY KOMITET ŻYDOWSKI

Przed kilku dniami donosiliśmy o zawiązaniu się w Polsce komitetu żydowskiego do spraw kolonizacyjnych z rabinem Schorrem na czele. Polska Agencja Telegraficzna komentuje cele tego komitetu w następujący sposób:

„W związku z utworzeniem w tych dniach specjalnego żydowskiego komitetu dla spraw kolonizacyjnych, dowiadujemy się z kół, *zbliżonych do komitetu*, o bliższych zadaniach, jakie ten komitet postawił sobie *do spełnienia.* W pierwszym rzędzie chodzi o *pomoc* ze strony *Żydów w Polsce* na rzecz akcji osiedleńczej *Żydów w koloniach zamorskich.* W obecnej chwili prace komitetu znajdują się w stadium organizacyjnym, a członkowie jego znajdują się obecnie w szeregu miast Polski celem ostatecznego ustalenia składu osobowego komitetu, w którym byłyby reprezentowane najważniejsze prądy, nurtujące w społeczeństwie żydowskim".

Zadania, jakie postawił sobie komitet żydowski są niezrozumiałe dla opinii polskiej i muszą wywołać raczej głęboką niechęć do pomysłu Żydów w Polsce, niż zadowolenie. Okazuje się bowiem, że zorganizowany komitet pragnie nieść „pomoc Żydów w Polsce na rzecz akcji osiedleńczej Żydów w koloniach". To znaczy, że żydostwo w Polsce nie zdecydowało się na nic więcej, jak opiekę nad żydostwem obcokrajowym, zapominając, że pierwszym jego obowiązkiem ważniejszym nad wszystkie inne, jest pomyśleć o emigracji współwyznawców z Polski.

Trudno sobie zresztą wyobrazić w czym i w jaki sposób tak pomyśla na pomoc ma się wyrazić. Nie dopuszczamy ani na chwilę myśli, że może się to odbyć drogą finansowania przez żydostwo polskie akcji kolonizacyjnej dla żydostwa obcokrajowego w krajach zamorskich. Byłoby to oczywistym przestępstwem przeciw przepisom o obrocie dewizowym — a nie sądzimy, by rząd polski zamyślał o zwolnieniu kapitałów polskich, będących w ręku Żydów, dla akcji emigracyjnej na rzecz cudzoziemskiego żydostwa.

Cały ten komitet jest instytucją bardzo podejrzaną z punktu widzenia interesów Polski; działalność jego trzeba będzie czujnie śledzić.

JAK ŻYDZI WYOBRAŻAJĄ SOBIE EMIGRACJĘ

W podejrzeniach może upewnić artykuł M. Indelmana zamieszczony w „Hajncie" z 20-go bm.:

„Wedle naszego *najgłębszego przekonania* — pisze autor — Żydzi zamieszkiwać będą w Polsce po *wieczne czasy*, a obecny okres napięcia, którego okresu trwania nikt przewidzieć nie może, jest ostatecznie na skalę dziejową tylko *przemijającym epizodem.* Liczymy się jednak z faktami, a obecna psychoza antyżydowska jest również faktem, z którego musimy wyciągnąć pewne wnioski.

Dla sjonistów nie jest to zresztą niespodzianką... Choćby to było nie wiem jak bolesne, musimy patrzeć rzeczywistości w oczy, jakkolwiek może to dostarczyć przyjemności naszym wrogom. Musimy mianowicie stwierdzić, że rozmieszczenie uchodźców żydowskich z *Niemiec* lub nawet całego żydostwa *niemieckiego* w krajach zamorskich, nie tylko nie rozwiąże zagadnienia niedoli żydowskiej w krajach Europy środkowej i wschodniej, lecz przeciwnie — każda możliwość emigracyjna, udzielona Żydom niemieckim, zaostrza równocześnie sytuację Żydów w krajach ościennych, gdzie istnieje niezależnie od przyczyn psychologicznych i zarazy, idącej z poza granicy, również obiektywna potrzeba emigracji mas żydowskich.

Oczywiście w *pierwszym rzędzie* muszą *być ratowani* doprowadzeni na krawędź przepaści *Żydzi niemieccy.* Ale ich ratunek musi być traktowany jedynie jako początek akcji ratunkowej dla całego żydostwa środkowo i wschodnio - europejskiego.

Tu dopiero powiedziano nam o co chodzi. Mianowicie o to, że żydostwu światowemu łącznie z polskim zależy przede wszystkim na zorganizowaniu pomocy dla żydostwa niemieckiego.

Przewidywania żydowskie łączą się z przekonaniem, że żydostwa niemieckiego uratować przed emigracją nie można, natomiast żydostwo polskie — według najgłębszego własnego przekonania „zamieszkiwać będzie w Polsce po wieczne czasy" — traktując obecne napięcie przeciwżydowskich prądów w Polsce jako „przemijający epizod".

Naród polski nie może zgodzić się na to, by żydostwo polskie ratowało Żydów niemieckich, finansując kapitałami polskimi emigrację żydostwa niemieckiego chociażby pod pozorem wspomagania „pionierskiej emigracji". Emigracja pionierska jest przede wszystkim potrzebna żydostwu polskiemu.

Uzasadnienie wyroku na komunistów w Rzeszowie

Związki zawodowe — „wiciowcy" i ludowcy w czerwonym szeregu

(Od własnego korespondenta)

Rzeszów, w listopadzie

Podaliśmy swego czasu na łamach „W. D. N." wyrok w głośnym procesie komunistycznym jaki odbył się przed S. O w Rzeszowie we wrześniu rb., odkładając bliższe omówienie tego procesu do czasu sporządzenia uzasadnienia wyroku na piśmie. Dziś powracamy do tej sprawy aby wykazać, że Komintern w Polsce wykorzystuje każdą nadarzającą się sposobność na anarchizowanie życia społecznego i przygotowanie gruntu do przewrotu i zmiany ustroju w Polsce.

W procesie tym S. O. w Rzeszowie uznał wszystkich oskarżonych winnymi tego, że w drugiej połowie 1937 roku w powiecie tarnobrzeskim i niżańskim, biorąc udział w „Chłopsko-Robotniczym Komitecie Rewolucyjnym w Polsce" wchodzili w porozumienie ze sobą i innymi osobami w celu podjęcia usiłowań zmierzających do zmiany przemocą w drodze rewolucji rządu i ustroju, t. j. o czyn przewidziany w art. 97 k. k. i skazał wszystkich oskarżonych na kary kilkuletniego więzienia.

CHARAKTERYSTYKA OSKARŻONYCH

Kto są ci oskarzeni: — organizator i przywódca „Komitetu" to sekretarz Zw. Zawod. Robot. Budowlanych w Pławie, dziś Stalowej Woli. Urodzony w Rosji Sowieckiej, na teren C. O. P. przybył w roku 1937 z Warszawy, nasłany widocznie przez „Komintern".

Dla scharakteryzowania osoby Krajewskiego powtarzamy za sądem z uzasadnienia wyroku wyjątki z jego pamiętników pisanych jeszcze w r. 1935.

„...podkreślam jeszcze raz konieczność stworzenia organizacji bojowej, przynajmniej w tych ośrodkach, które najbardziej są dojrzałe do wybuchu..." .. *dwa lata temu zaproponowałem projekt stworzenia takiej organizacji na terenie środkowej Małopolski wraz z planem uderzenia i zajęcia garnizonu obok tego powiatu (tarnobrzeskiego) leżącego, a nie otrzymałem konkretnej odpowiedzi, mam zamiar tego roku na jesieni jeszcze raz zwrócić się do przedstawicieli Stronnictwa Ludowego na terenie tarnobrzeskiego powiatu z projektem pobudzenia aktywności mas chłopskich w Małopolsce przez założenie odpowiedniej organizacji opartej na młodzieży dorosłej wiejskiej i miejskiej.* — W najbliższym czasie zacznę pracować nad ułożeniem struktury i strony technicznej takiej organizacji" — (zapisek Warszawa 15 lipca 1935).

„....W łonie mas też z dnia na dzień zachodzą ciągłe zmiany, a szczególnie bardzo szybko wciela się w masy chłopskie pogląd, *iż musi utworzyć się blok ludowy w celu zmiany ustroju*". — (Zapisek 7. 9. 1935).

Druga osoba w „Komitecie" to oskarżony Franciszek Delbas, założyciel i prezes Zw Zaw. Robot. Budowlanych Przemysłu Drzewnego w Pławie (Stalowej Woli).

ŻYDOWSKA POGRÓŻKA

Najruchliwszą zaś sprężyną „Komitetu" obok dwóch wyżej przytoczonych, był młody Żyd, Markus Immerglück, z Radomyśla nad Sanem, pow. tarnobrzeskiego. Stwierdzili świadkowie procesu, że Żydzi, Immerglück, namawiał do założenia komórki komunistycznej w powiecie tarnobrzeskim, a dla scharakteryzowania także i jego osoby podajemy, że jak zeznał świadek Ostrowski, Markus Immerglück w rozmowach z nim wspomniał, *że wkrótce w Polsce powstanie rewolucja i będą rządy komunistyczne, burżuazja polska musi być wyrżnięta, a wtedy zapewni się stałość rządom komunistycznym.* O poglądach oskarżonego Imerglücka, jakto wspomina uzasadnienie wyroku na str. 8, świadczy następująca jego notatka w zakwestionowanym zeszycie. „...*Z wielkim zainteresowaniem ludzie tej wioski czytają pismo „Tydzień Robotnika", ale nie na rękę jest to naszemu księżulkowi i naszym kułakom* (a jest jeden); *księżulek, nie może się pogodzić, że młodzież przez czytanie uświadamia się, a będąc uświadomioną, nie da się księdzu, ażeby młodzież stojącą pod kościołem, batem gnał do kościoła, jak to z nimi robił*".

„WICIOWCY" W CZERWONYM SZEREGU

Reszta oskarżonych, to *młodzi wybitni przywódcy „Wici" i Stronnictwa Ludowego* w powiecie tarnobrzeskim, a to: *Ignacy Moskal, który w chwili aresztowania jakto sam podał pełnił funkcję prezesa powiatowego „Wici", a zarazem był członkiem Zarządu Głównego „Wici" we Lwowie,* następnie *Leon Korga, sekretarz Stronnictwa Ludowego i skarbnik „Wici" na powiat tarnobrzeski.* Również wybitnym „wiciowcem" i ludowcem jest oskarżony Duma i inni.

Takich to właśnie „wiciowców" i ludowców powiatu tarnobrzeskiego wciągnął do akcji „Komitetu" oskarżony Krajewski nie bez świadomości z ich strony — wiedział bowiem, że ludzie ci mają wpływ na masy chłopskie w powiecie tarnobrzeskim, a zwłaszcza na młodzież i mogą być dobrym narzędziem w jego działaniu.

Co było dziełem „Chłopsko - Robotniczego Komitetu Rewolucyjnego w Polsce"? Zanim odpowiemy na to pytanie należy nam wspomnieć, że z końcem r. 1937 i z początkiem 1938, zwłaszcza na wiosnę tego roku mówiono powszechnie w Małopolsce Środkowej, że ma wybuchnąć nowy strajk chłopski a z wybuchem tego strajku liczono się poważnie.

PALIĆ MOSTY, ROZBRAJAĆ POLICJĘ

W tych warunkach rozpoczął „Komintern" przygotowania aby wykorzystać przyszłą sytuację strajkową i upiec przy tej sposobności swoją własną gęś. Dla tych celów organizują Krajewski, Delbas i Immerglück wspomniany wyżej „Komitet" i wciągają do akcji tego „Komitetu" oskarżonych „wiciowców" z powiatu tarnobrzeskiego. „Komitet" zostaje założony w lokalu Związku Zawodowego w Pławie i tam też odbywa kilka zebrań. W skład „Komitetu" wchodziło kilku ludzi, a celem „Komitetu" było tworzenie „podkomitetów" i bojówek w powiatach Małopolski środkowej i części b. Królestwa w kierunku na Warszawę, przyczem wyraźnie na zebraniach nadmieniano, że akcja musi objąć powiat dębicki, kolbuszowski, mielecki, brzozowski, biłgorajski i inne.

Na *wypadek wybuchu strajku chłopskiego „podkomitety" i bojówki miały być puszczone w ruch i spowodować skierowanie nieuświadomionych mas chłopskich na niszczenie dróg, mostów, słupów telegraficznych, rozbrajanie posterunków, wojska, palenie dworów i chałup, przyczym oskarżony Leon Korga, jak stwierdzają akta sprawy wyraźnie zaznaczył, że trzeba „będzie gęsto świecić".* — Szczególną uwagę zwracał w swym przemówieniu oskarż. Krajewski na najbliższy garnizon sandomierski, wyrażając się, że gdyby miał 10.000 chłopów, toby cały garnizon sandomierski na rano „przywiózł zapakowany". — Głównym celem całej akcji, która miała się rozpocząć od Rozwadowa było skierowywanie strajkujących mas chłopskich ku Warszawie.

Na zebraniu „Komitetu" jakie odbyło się tajnie w dniu 7. 11. 1937 r. w Krawcach pow. tarnobrzeskiego w domu oskarżonego Józefa Dumy, w toku rozmowy między Krajewskim a Michałem Paluchem, oskarżony Krajewski oświadczył, że od samego Włodzimierza ma utworzone „podkomitety i bojówki", że na wszystko da pieniądze Komunistyczna Partia", że będzie się podpalać łamistrajków i ludzi przeciwnych, aby dać znać o organizacji komunie, że się coś robi i w ten sposób uzyskać fundusze od Partii Komunistycznej na cele „Komitetu". — (Stwierdza to uzasadnienie wyroku na str 3).

Należący do „Komitetu" „wiciarze" nie byli tylko przygodnymi widzami, brali w jego pracach czynny udział, stanęli ramię przy ramieniu z wysłannikami „Kominternu" z Żydem Immerglückem i innymi. — Akta sądowe wykazują, że udział ich nie był tylko przypadkowym i nieświadomym, świadczy o tym między innymi przychwycony „gryps" oskarżonego Leona Korgi, pisany do żony z więzienia w Rzeszowie. W „grypsie" tym oskarż. nazywa wspomniany „Komitet" komunistycznym.

Cała akcja chłopsko - rewolucyjnego „Komitetu" w Polsce spaliła na panewce, bo już w początkach działalności wskutek wydania całej sprawy przez jednego z członków „Komitetu" została zlikwidowana i epilogiem jej końcowym był właśnie ów proces i wyrok. I szczęście to całe, bo kto wie jakie rozmiary przybrałaby ta akcja, ile rozlałoby się niewinnej krwi chłopskiej i uległo zniszczeniu mienia prywatnego i państwowego.

C. O. P. — TERENEM DZIAŁALNOŚCI

Nie od rzeczy będzie, jeżeli zastanowimy się w jakim to miejscu rozpoczął działalność „Komintern" bolszewicki. Miejscem tym był Centralny Okręg Przemysłowy. Tu gdzie powstają fabryki i przemysł wojenny. Słusznie też Sąd Okręgowy w Rzeszowie podaje w uzasadnieniu wyroku.

„....Ledwie puszczono w ruch pierwsze łopaty przy budowie Woli Stalowej, będącej już swą nazwą synonimem budującego się Centralnego Okręgu Przemysłowego, a już oskarżeni rozpoczęli niebezpieczną, krecią robotę w tym okręgu, aby sparaliżować wysiłki całego narodu polskiego, wpatrzonego w akcję, zmierzającą do podniesienia obronności Państwa Polskiego i stworzenia nowego ośrodka pracy dla Polskiego Narodu".

Na zakończenie podamy jeszcze, że proces ów wykazuje niezbicie, jak zgubną jest działalność żydostwa w C. O. P. i jego tamże pobyt, a zarazem wykazuje, jak słusznymi są i były dążenia i uchwały Stronnictwa Narodowego wyrażone w masowych zgromadzeniach w dniu 5 grudnia 1937 r., zmierzające do zupełnego wysiedlenia Żydów, a tym samym i ośrodka komunizmu z Centralnego Okręgu Przemysłowego.

S.

Gruntowna znajomość spraw Pomorza jest obowiązkiem każdego Polaka!

Sprawa o wybory

5 narodowców sąd skazał — 5 uniewinnił

BIELSKO —28.11— W dniu 26 b. m. w dalszym ciągu przerwanej rozprawy z dnia 23-go b. m., sąd przesłuchał świadków oskarżenia.

Następnie sąd przesłuchał 6 świadków postawionych przez obronę na okoliczność, że oskarżeni nie nawoływali do bojkotu wyborów. Zeznania tych świadków złożone w formie stanowczego zaprzeczenia, zeznaniom współoskarżonego Uchera — zresztą odwołanych przez niego samego zrobiły na sali jak najlepsze wrażenie

Po przemówieniach obrońców Ferdynanda Prohaski i mgr. L. Chabałowskiego, sędzia Broż zarządził przerwę, po której odczytał wyrok uniewinniający pięciu z pośród oskarżonych, zaś dalszych pięciu skazano na kary bezwzględnego aresztu, a mianowicie: osk Józefa Czula-Zarembę na 4 miesiące, mgr. Adama Pawlikowskiego na 3 miesiące za nawoływanie do bojkotu wyborów, Tadeusza Lalickiego na 2 mies. za rozlepianie, Jana Besza na 1 mies. za przechowywanie i Tomasza Boniora na 1 mies. za rozdawanie ulotek przeciw wyborom.

Obrona zapowiedziała apelcję imieniem wszystkich skazanych z wyjątkiem Besza, który po odliczeniu aresztu śledczego za tydzień opuści więzienie. *(j. p.)*

Rzemieślnicy nowogródzcy

na rzecz Armii

Cech chrześcijańskich rzemieślników w Nowogródku przeprowadził zbiórkę wśród swoich członków na terenie kilku powiatów, celem zebrania funduszów na zakup sprzętu dla Armii.

Pomimo dość ciężkiego położenia tamt. rzemiosła, zebrano dość pokaźną kwotę i zakupiono dwa karabiny maszynowe, które wręczono uroczyście przedstawicielom Armii.

Podkreślić należy, że w tym samym dniu, dla upamiętnienia 20-lecia- Niepodległości odbyło się w Nowogródku poświęcenie bursy dla terminatorów rzemieślniczych oraz ufundowanie sztandaru cechowego.

Odznaczeni Żydzi

w Łodzi

„Orędownik" ogłosił nazwiska odznaczonych ostatnio Żydów łódzkich. Czytamy:

„Jedno z wysokich odznaczeń (krzyż kawalerski orderu Odrodzenia Polski) otrzymał Kazimierz Markon, Żyd, jeden z najbogatszych przemysłowców łódzkich, którego przodkowie nazywali się Konami, a nazwisko odznaczonego powstało z połączenia imienia Markus z nazwiskiem rodowym Kon.

„Złoty Krzyż Zasługi zawisł na piersi Arnolda Jana Lewina, dyr. naczelnego firmy „Geyer", Żyda, pobierającego pensję 6 tysięcy złotych miesięcznie. Tenże Żyd był ongiś urzędnikiem ejtingonowskiego Benku Depozytowego.

„Złoty Krzyż Zasługi otrzymał rabin poseł Lejba Mincberg, jeden z przywódców najbardziej ortodoksyjnego żydostwa".

Rabin Mincberg znany jest ze swych wystąpień przeciwko młodzieży akademickiej w parlamencie.

Echa manifestacyj 1-szo majowych w Poznaniu

z 6 oskarżonych członków S. N. — 5 sąd uniewinnił

(Od własnego korespondenta)

Poznań, w listopadzie.

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu odbyła się w dniu 24 listopada br. oddawna przygotowywana rozprawa przeciw 6 członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym z art. 240 K. K. o czynny udział w bójce w czasie manifestacji 1-majowej PPS. w Poznaniu. Na ławie oskarżonych zasiedli: *Maksymilian Weber, Antoni Wolniewicz, Franciszek Gomoła, Józef Florkowski i Józef Kamiński*; sprawę szóstego oskarżonego — Mariana Skrzypczaka — sąd postanowił wyłączyć z powodu obłożnej choroby osk.

Sprawę prowadził sędzia S. O. Góralewicz; fotel prokuratorski zajął prok. Elznerowicz; oskarżonych bronił *aplikant adwokacki mgr. Jan Terlecki.* Po zaprzysiężeniu 35 świadków, sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia. Wynika z niego, iż wszystkim oskarżonym zarzuca się czynny udział w bójce, wynikłej w dniu 1 maja br. w czasie pochodu socjalistycznego, w okolicy siedziby PPS. w Poznaniu, przy ul. Stromej. W wyniku bójki, sprowokowanej — według aktu oskarżenia przez grupy członków S N., którymi mieli dowodzić osk. Weber i Wolniewicz, dwaj manifestanci zostali dość dotkliwie pobici i poranieni.

Oskarżeni do winy się nie przyznają; na zapytanie sądu wyjaśniają, że na miejscu bójki znaleźli się przypadkowo jako przygodni widzowie i w zajściach żadnego udziału nie brali *Osk. Kamiński wyjaśnia ponad to, iż jest właśnie jednym z 2 pobitych w dniu 1 maja br. manifestantów; został w pewnej chwili uderzony kamieniem w głowę, od czego stracił przytomność; leżącego w omdleniu na ulicy nieznani napastnicy dotkliwie poturbowali i dość poważnie zranili nożem.*

Po tych wyjaśnienia sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków:

Swd. Pankowski, funkcjonariusz służby śledczej P P. dowiedział się konfidencjonalnie o planowanej napaści S. N. na pochód PPS., wobec czego w dniu 1 maja obserwował lokale S. N przy ul. Św. Marcina, skąd miały wychodzić liczne grupy narodowców, udających się w kierunku trasy pochodu PPS Przebiegu samej bójki świadek nie widział.

Swd. Pazera, też funkcjonariusz służby śledczej P P. był naocznym obserwatorem zajścia: widział, jak grupa 7 do 8 ludzi uderzyła w pewnym momencie na pochód, czyniąc w nim olbrzymie zamieszanie Oskarżonych wśród napastników nie zauważył.

Swd. Idziak, poster. P. P widział moment starcia manifestantów z kilkunastuosobową grupą ludzi, którzy „zachowywali się, jak na wojnie; szli do ataku tak, jak się idzie do ataku na polu bitwy".

Swd. Wierzbiciak, członek ZZK., brał udział w pochodzie PPS; początkowo stwierdza, że osk. Kamiński i Wolniewicz bili go pałkami i laskami; później jednak twierdzenie swoje w stosunku do osk. Wolniewicza zmienia i mówi, że „to był pewnie ten, ale w 100 procentach nie ręczy, bo twarze są podobne".

Sdw. Głowacki, członek milicji PPS, brał również udział w pochodzie; na zapytanie obrony wyjaśnia, że milicja PPS liczyła około 100 ludzi i uzbrojona była *„we własnym zakresie"*.

Swd. Gellert, członek PPS, był w czasie pochodu chorążym i miał za zadanie bronić czerwonego sztandaru manifestantów. Wypełnił to w ten sposób, że na pierwszy znak bojówki uciekł wraz ze sztandarem do lokalu PPS.

Swd. Promiński, członek S. N., był przypadkowym widzem zajścia; stwierdza, że z pochodu PPS padały prowokacyjne okrzyki w rodzaju „precz z armią", „precz z Kościołem", „niech żyje Stalin", na co publiczność silnie reagowała, wznosząc okrzyki przeciw komunizmowi. Wówczas uzbrojone w pałki bojówki PPS. rzuciły się na przechodniów, co było początkiem całego zajścia. To zeznanie potwierdza i uzupełnia różnymi szczegółami szereg następnych świadków.

Swd. Frankowski, referent organizacyjny S. N. w Poznaniu, wyjaśnia, że w dniu 1 maja br. odbywała się w lokalu S. N. zwykła miesięczna odprawa kierowników kół, na której jednak nie mówiono nic o manifestacjach PPS. Tym bardziej zaś władze S. N nie organizowały żadnych kontrmanifestacyj.

Po wyczerpaniu listy świadków i zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Elznerowicz. Na wstępie *zrzekł się on oskarżenia w stosunku do osk. Florkowskiego i Gomoły,* wina których nie została zupełnie niczym udowodniona. W stosunku do pozostałych oskarżonych prok. Elznerowicz podtrzymał w całej rozciągłości ak oskarżenia, żądając surowego ukarania ich.

Obrońca oskarżonych, mgr. Terlecki w doskonałej mowie podważył — na podstawie przewodu sądowego — poszczególne zarzuty aktu oskarżenia, stwierdzając, że oskarżeni żadnego udziału w bójce nie brali. Wniósł więc o uniewinnienie wszystkich.

Po 20-minutowej naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego osk. Kamiński uznany został winnym przestępstwa z art. 240 K. K. i za to skazany na karę 6 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na 3 lata. *Pozostałych oskarżonych, a więc: Webera, Wolniewicza, Florkowskiego i Gomołę sąd — z powodu braku dowodów winy—, uniewinnił.*

Uniewinniający wyrok 4 narodowców, oskarżonych o rozbicie pochodu 1-majowego PPS, rozszedł się w Poznaniu z błyskawiczną szybkością i wywołał w mieście olbrzymie wrażenie. Obrona osk. Kamińskiego wnosi apelację od wyroku skazującego.

(J. pat.)

Żyd, prokurent firmy „Pantarei"

aresztowany w Gdyni przed odejściem m/s „Piłsudski"

Przed odjazdem m/s „Piłsudskiego" władze przytrzymały prokurenta firmy „Pantarei" p. inż. Rostate, który udawał się na trap ominąwszy kontrolę celną Przy rewizji osobistej znaleziono pewną ilość dolarów oraz złotych, które zostały skonfiskowane.

Ludkik Mieczysław (!) Rotstat jest synem Hermana i Róży z domu Konic, znanej żydowskiej rodziny z Warszawy.

Gdzie uzyskał tytuł inżyniera nie wiadomo, gdyż spędził dłuższy czas w Rosji, pracując jako technik dentystyczny.

Od 1935 r. jest prokurentem wielkiej firmy „Pantarei" w Gdyni Tu piastuje ponadto inne poważne stanowiska. Jest dyrektorem firmy „Quick Dispatch", członkiem Rady Interesantów Portu, wiceprezesem Zrzeszenia Właścicieli i Dzierżawców Magazynów Portowych.

Zajście na m/s „Piłsudskim" wywołało zrozumiałe wrażenie w Gdyni

Idziemy do wyborów samorządowych

Warszawa

Wielotysięczne tłumy na przedwyborczych zebraniach S. N.

W niedzielę w ciągu całego dnia w Warszawie odbywały się zebrania przedwyborcze Stronnictwa Narodowego i Pracy Polskiej.

MOKOTÓW

W okręgu I zebranie odbywało się o godz. 13 w przepełnionej sali miejscowego koła S. N. przy ul. Puławskiej 25.

Przewodniczył mec. Władysław Krąkowski, kandydat z tamtejszego okręgu.

Przemówienia o sytuacji politycznej w związku ze zbliżającymi się wyborami do Rady Miejskiej wygłosił znany i zasłużony działacz narodowy z Brzozowa, mjr. Władysław Owoc i student Roman Wajgel.

Zamknął zebranie mec. Krąkowski dając krótki przegląd dotychczasowych wyników akcji przedwyborczej w I okręgu i wskazówki w dalszej pracy do dnia wyborów.

W czasie zebrania bojówka socjalistyczna usiłowała zedrzeć afisz Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego, jaki wisiał na przeciw lokalu na ul. Puławskiej. Członkowie straży porządkowej S. N. przepędzili socjalistów, odbierając im rurki metalowe i tzw. „sprężyny".

OCHOTA

Na Ochocie w okręgu II zebranie odbyło się w sali parafialnej przy kościele św. Jacka. Przewodniczył robotnik Bielecki, płomienne przemówienie wygłosił przywódca obozu narodowego w powiecie wysoko - mazowieckim, mec. Marian Jursz. Następnie przemawiali b. radny m. Łodzi Antoni Czernik — o narodowym programie samorządowym, oraz adw. Stanisław Błeszyński, kand. z tego okręgu.

Sala parafialna przepełniona była słuchaczami, którzy nie szczędzili mówcom oklasków i wyrazów uznania.

GRZYBÓW

W przepełnionej dużej sali koła grzybowskiego S. N. przy ul. Grzybowskiej 55 odbyło się o godz. 13 zebranie dla trzech okręgów: III, XI i XIII. Przewodniczył kandydat na radnego z XI okręgu, Józef Kwiatkowski Referat o polityce samorządowej S. N. wygłosił mgr. Władysław Bilan, radny m. Przemyśla. Drugim mówcą był członek Zarz. Głównego S.N. red. Karol Wierczak, który przemówienie swe poświęcił znaczeniu wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie Mówiąc o przewidywanych wynikach wyborów w okręgach żydowskich, red. Wierczak stwierdził, że Żydzi najprawdopodobniej w dużej części oddadzą swe głosy na „Ozon", z wdzięczności za to, że w Polsce dzieje im się najlepiej w porównaniu ze wszystkimi krajami europejskimi. Wobec tego wszystkie głosy polskie powinny paść na listy Stronnictwa Narodowego.

ŚRÓDMIEŚCIE

Zebranie dla okręgu IV odbyło się w sali S. N. przy ul. Złotej 30 m. 37. Przemówienia wygłosili Zygmunt Przygodzki i kierownik Sekcji Akademickiej S. N. Wacław Lipski, którego wywody kilkakrotnie entuzjastycznie oklaskiwała tłumnie zgromadzona publiczność.

POWIŚLE

Na Powiślu odbyły się dwa zebrania: dla okręgów V i VI w sali parafialnej przy kościele Św. Trójcy na Solcu przemawiał prezes okręgowy S. N. w Krakowie mec. Adam Pozowski.

Okręg VII zebranie swe urządził w sali przy ul. Radnej 14, przewodniczył red. Z. Domański. Pierwsze przemówienie wygłosił czołowy kandydat Obozu Narodowego w tym okręgu mgr. Władysław Kański. Mgr. Kański w dłuższym referacie naszkicował dokładny plan racjonalnej gospodarki samorządowej we wszystkich dziedzinach: oświatowej, mieszkaniowej, itp. jaką prowadzić będzie Klub Narodowy w Radzie Miejskiej m. st. Warszawy. Drugie przemówienie wygłosił również kandydat z tego okręgu Eugeniusz Szac, który mówił o zagadnieniu żydowskim w Warszawie. Trzeci referat wygłosił sekr. gen. „Pracy Polskiej" Józef Bąkowski, kandydat na radnego z XII okręgu, który mówił o ważnej bardzo w stolicy kwestii bezrobocia.

WOLA

Na Woli w okręgu XII zebranie odbyło się w lokalu przy ul. Wolskiej 140-a. Przewodniczył prezes miejscowego koła S. N. Władysław Krawczyński, przemawiali red. Ryszard Szczęsny i mgr. Franciszek Jelonkiewicz, prezes okręgowy „Pracy Polskiej" z Krakowa.

POWĄZKI

Zebranie dla wyborców XIV okręgu odbyło się w lokalu koła S. N. „Powązki" przy ul. Dzikiej 29 Przewodniczył kandydat na radnego z okręgu XV, Zygmunt Powichrowski; znakomite, wielokrotnie przerywane oklaskami przemówienie wygłosił mgr. Jan Bogdanowicz, kierownik organizacyjny S. N. na okręg lwowski.

Na Żoliborzu w sali „Sokoła" przy ul. Gdańskiej 2 na zebraniu dla XV okręgu, jakie odbyło się o godz. 18, przewodniczył kandydat na radnego z XV okręgu, płk. korp. kontr. w st. spocz. Jan Jodko. Przemówienia wygłosili mec Władysław Zawadzki i student Roman Wajgel.

PRAGA

W okręgu XVI odbyły się dwa zebrania, pierwsze o godz. 13 w sali parafialnej przy kościele św. Floriana. Przewodniczył kandydat na radnego z tamtego okręgu, kierownik organizacyjny S. N. okręgu stołecznego, Aleksander Górecki. Przemówienia wygłosili dr. Gutkiewicz, b. więzień Berezy, znany działacz narodowy z Nowego Miasta nad Pilicą i red. Kownacki Piotr, b. więzień Berezy, działacz S. N. z Wilna.

BRÓDNO

Drugie zebranie w tym okręgu odbyło się o godz. 17 w lokalu przy ul. Kiejstuta 9; przewodniczył kierownik miejscowego koła S. N. Tytus Śniegocki, przemówienia wygłosili ks. kapelan Merklejn, kandydat z IV okręgu i red. Ryszard Szczęsny.

SASKA KĘPA

Na Saskiej Kępie zebranie XVII okręgu odbyło się w sali „Sokoła" przy ul. Wybrzeże Saskiej Kępy 26.

Przewodniczył prezes koła grochowskiego S. N. Władysław Olszewski. Przemawiali adw. Franciszek Szwajdler, prezes zarz. okr. S. N w Łodzi, mgr Witold Borowski. b. kierownik Sekcji Akademickiej S. N. w Warszawie i Antoni Belka, b. radny m. Łodzi.

TARGÓWEK

W lokalu przy ul. Myszkowskiej 21 odbyło się zebranie dla XVIII okręgu, t. zn. dla Targówka i okolic.

Przewodniczył zasłużony działacz Stronnictwa Narodowego na tamtejszym terenie, Marian Kühn. Referat wygłosił mgr. Emil Marian Rojek ze Lwowa.

„Polski Blok Katolicki"

nadużył nazwiska ks. prof. Archutowskiego

KRAKÓW, tel. wł. — W kołach narodowej młodzieży akademickiej Krakowa zdziwienie wywołał fakt ukazania się podpisu ks. prof. J. Archutowskiego, kuratora Młodzieży Wszechpolskiej U. J. i zbliżonego sympatiami do Stronnictwa Narodowego, pod odezwą „Polskiego Bloku Katolickiego", który jak wiadomo, zgłosił wspólne listy kandydatów do rady m. Krakowa z komitetem ozonowym.

Jak się jednak okazało, podpis ks. prof. Archutowskiego umieszczony został pod odezwą bez jego wiedzy i woli. Ks. prof. Archutowski upoważnił przedstawiciela Młodzieży Wszechpolskiej do publicznego stwierdzenia faktu nadużycia jego nazwiska przez „Polski Blok Katolicki". Oświadczenie takie złożył przedstawiciel Młodzieży Wszechpolskiej na niedzielnym zgromadzeniu przedwyborczym, odbytym z udziałem red. Sachy w sali „Sokoła" w Krakowie.

Do podobnych faktów zdołaliśmy się już przyzwyczaić, jeśli chodzi o organizacje i komitety sanacyjne. „Nowością" jest zastosowanie tej metody przez ugrupowanie, firmujące się katolicyzmem.

(j)

Znamienna enuncjacja Ks. Metropolity Sapiehy

w sprawie wyborów w Krakowie

We wtorkowym numerze „Głosu Narodu" znajdujemy następującą notatkę:

„Konferencja księży proboszczów.— Dnia 2 listopada odbyła się pod przewodnictwem ks. Metropolity Sapiehy konferencja księży proboszczów miasta Krakowa.

Przy omawianiu spraw organizacyjnych i parafialnych Akcji Katolickiej poruszono sprawę zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej. W związku z tym ks. Metropolita wyjaśnił, że na układanie żadnej listy kandydatów nie miał ani pośredniego, ani bezpośredniego wpływu oraz zaznaczył, że jedynie ze względu na znaczenie wyniku wyborów samorządowych dla katolickiego społeczeństwa zabiegał u różnych osób, aby zjednoczyć przy wyborach katolików Polaków. Interwencja jego ograniczyła się wyłącznie do tego".

Wiadomość powyższą katolicki i narodowy Kraków przyjmuje z pewnym zadowoleniem. Już bowiem koła polityczne ozonowo - chadeckie zaczęły (m. in. i na łamach „Głosu Narodu")— jak się okazuje bezpodstawnie — powoływać się w swojej akcji przedwyborczej na autorytet krakowskiego arcypasterza co mogło i zaczynało w społeczeństwie katolickim wytwarzać niepożądane fermenty z uwagi na to, że lista ozonowo - chadecka zawiera wśród kandydatów na radnych bądź też kierowników i protektorów akcji wyborczej szereg członków Rotary - Clubu ludzi religijnie obojętnych, dalej działaczkę T-wa Świadomego Macierzyństwa. Obecnie w wiadomości wyżej przez nas zacytowanej widzieć należy odcięcie się Księcia Metropolity od bloku ozonowo - chadeckiego i stwierdzenie że posługiwanie się autorytetem krakowskiego arcypasterza w akcji agitacyjnej na rzecz listy tego bloku jest zwyczajnym ale i nieprzyzwoitym nadużyciem.

Zauważyć tu jeszcze należy, że „Głos Narodu" który dzień wcześniej Komunikat Stronnictwa Ludowego w sprawie kandydowania działaczy S.L. na listach ozonowo - chadeckich zamieścił na 1 stronie, tym razem wiadomość o stanowisku Księcia Metropolity podał pod nic nie mówiącym tytułem „Konferencja Księży Proboszczów" i to na przedostatniej stronie. To się nazywa... lojalność!

Wielkopolska i Pomorze

W ub. niedzielę w Wielkopolsce i na Pomorzu odbyły się liczne zebrania przedwyborcze Stronnictwa Narodowego.

Poznań manifestował pod hasłem: **„Komisaryczne rządy — zaprzeczeniem dojrzałości społeczeństwa".**

W sali „Olimpii" odbyło się w południe zebranie przy udziale tysięcy uczestn. Przemawiali: dr. S Piotrowski, dr. St Celichowski i prezes Fr. Górczak z Buku.

Na zakończenie przemówił jeszcze p. Wolniewicz. Wszystkie przemówienia, przyjmowane były niemilknącymi oklaskami i brawami. Wśród zgromadzonych panował wielki entuzjazm i jedna zbiorowa wola zwycięstwa.

×

W lokalu S. P. na Łazarzu zebrali się przedstawiciele rzemiosła z tego okręgu, którzy nie wystawili własnej listy, lecz solidarnie idą do wyborów pod sztandarami Obozu Narodowego. Aktualne referaty wygłosili prezes Górczak, i red. Trella. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

×

Nie w mniej podniosłym nastroju odbyły się zebrania S. N. na Winiarach, Sołaczu i w przyległych dzielnicach. Jak również w całej Wielkopolsce: np. w Mosinie, Wągrowcu, Obornikach, Nakle, Koźminie, Keyni, Mroczy i w Ostrowie.

4 ZEBRANIA W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy w toku akcji przedwyborczej Obozu Narodowego odbyły się cztery tłumnie obesłane zebrania Stronnictwa Narodowego dla mieszkańców przedmieść.

Na dwóch zebraniach jako mówca wystąpił red. Jerzy Herniczek z Poznania, który przedstawił postępy ruchu nacjonalistycznego w Europie zachodniej i potrzebę jak najsilniejszego rozwoju ruchu narodowego w Polsce. Dalej red. Herniczek omawiał znaczenie samorządu dla wewnętrznego życia Polski i dla zwycięstwa idei narodowej.

Na zebraniu dla przedmieścia Czyżkówko przewodniczył kierownik Koła S. N. p. Majorczyk. W dyskusji zabierali głos kandydaci z okręgu I Masełkowski i Kasprzak, a dłuższych wyjaśnień co do poruszonych w dyskusji spraw udzielił prezes Klubu Narodowego w Radzie Miejskiej red. Fiedler. Wszystkie przemówienia przyjmowano b. gorąco.

Drugie zebranie odbyło się w wielkiej sali Kowalskiego, którą wypełnili obywatele Okola i Wilczaka. Przewodniczył kierownik Koła S. N. na Okole p. Buławy a zasadnicze referaty wygłosili red. Herniczek i przewodnicząca Narodowej Organizacji Kobiet dr. Jaworowiczowa, kandydatka czołowa w okręgu III. Przemówienia wielokrotnie przerywano hucznymi oklaskami.

×

W Chełmie odbyło się w przepełnionej świetlicy S. N. zebranie przedwyborcze, po którym kandydaci na radnych ze wszystkich 6 okręgów złożyli podpisy pod listę na ręce członka Narodowego Komitetu Wyborczego p. burm. Zawadzkiego.

Czy się grzesznicy nawrócili?

Z frontu wyborczego w Krakowie

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w listopadzie

Należałoby się może i cieszyć z tego, że sanacja — zaczyna wreszcie pojmować swoje błędy i stara się zawrócić z drogi po której tak długo (bo lat niemal 12-cie) z uporem godnym dobrej sprawy kroczyła. Należałoby się może cieszyć... gdyby... Gdyby lata grzechu nie nauczyły społeczeństwa polskiego koniecznej ostrożności, gdyby dalej za nawróceniem szła najpierw pokuta i żal za grzechy. Bowiem „wiara bez uczynków martwa jest" a nadto nie przystoi zatwardziałemu choć nawet nawróconemu grzesznikowi stroić się odrazu w kaznodziejskie szaty i innych pouczać jak żyć i cnotę praktykować należy...

Takie uwagi nasuwają się, gdy przychodzi pisać o metamorfozach krakowskiej sanacji, dokonujących się — rzecz warta uwagi — dopiero w obliczu wyborów do rady miejskiej.

Któż bowiem ma na sumieniu obecne zażydzenie Krakowa, olbrzymie wpływy żydostwa w starym królewskim grodzie? Czyż może miastem rządzili Żydzi albo socjaliści i ci tak ładnie „urządzili" Kraków? Jeżeli Żydzi i socjaliści mają — a mają istotnie — swój udział w zażydzeniu Krakowa, to były to „gesta judaei per sanatores". Sanacja rządziła miastem doprowadziła Kraków do obecnego stanu, nad którym teraz szaty rozdziera Na ratuszu klub większości sanacyjnej zawsze był posiłkowany przez Żydów a często — za często — przez socjalistów. Kilku Żydów t. zw. prorządowców zasiadało nawet w klubie większości.

Nie będziemy tu przypominać rejestru grzechów sanacyjnych w dziedzinie zażydzenia miasta — pisaliśmy o nich niejednokrotnie, znane są zresztą powszechnie. Ale stwierdzić tu i z naciskiem podkreślić musimy, że z całej rady, a zwłaszcza z tych kilkunastu radnych dziś ponownie do rady kandydujących — poza dwoma — żaden i nigdy nawet słowem nie dał wyrazu swojej trosce o los polskości miasta, nie próbował przeciwstawić się żydowskiemu niebezpieczeństwu. A okazji było sporo.

Dwóch tylko radnych z dobiegającej swego żywota rady m. Krakowa przestrzegało przed niebezpieczeństwem żydowskim, głosowało przeciw subwencjom dla Żydów, przeciw sprzedaży nieruchomości miejskich w ręce żydowskie, i w ogóle korzystało z każdej okazji by ostrzegać większość, że tak władać dawną stolicą Polski nie wolno. Były to jednak „głosy wołających na puszczy" Dobrze jeśli napotykały na milczenie. Częściej jednak spotykały się z kpinami, bagatelizowaniem, śmiechem a nieraz i obraźliwym słowem. Ci dwaj radni to wizytator W. Ogrodziński reprezentant Str. Narodowego i —oddajemy co cesarskie cesarzowi — mec. dr Kuśnierz. Radny W. Ogrodziński przez krótki okres (bo dopiero od śmierci K. H. Rostworowskiego, po którym zajął fotel radziecki) miał tylko kilka razy okazję do zajęcia stanowiska wobec polityki większości. Żadnej nie ominął, godnie i sumiennie z każdej korzystając Drugi radny, w obecnej walce wyborczej jest naszym przeciwnikiem — choć nie wrogiem — to mec. Kuśnierz. Niezawsze może szczęśliwie ale prawie nigdy nie zaniedbał okazji powiedzenia prawdy większości. Jeśli go słuchano — to po to by później wykpić i wyśmiać. Dziś dr. Kuśnierz zawarłszy porozumienie z „grzesznikami", którym bezskutecznie wskazywał przewinienia — znalazł się na drugim miejscu właśnie za takim radnym, który — jeden z wielu — niemało się przyczynił do ugruntowania wpływów żydowskich. Niech będzie miarą szczerości rzekomo nawróconych grzeszników — to uszeregowanie kandydatów na liście sanacyjno-chadeckiej.

×

Organ ozonowo - chadeckiego porozumienia wyborczego—„IKC" wybrał się (w numerze z 27.XI br.) z nauczaniem Str. Narodowego uczciwości i moralności chrześcijańskiej.

Organ p. Mariana Dąbrowskiego b. wydawcy „Tajnego Detektywa", pismo w którym współpracują prelegenci T-wa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa, organ znanych ogłoszeń matrymonialnych — nas będzie uczył moralności do tego chrześcijańskiej?! Poczucie śmieszności to dobra rzecz — tylko trzeba je mieć! — panowie z „IKC".

W tym samym artykule czytamy:

„mało jest mówić o interesie narodu i zasadach chrześcijańskich ale dla tego narodu i tych zasad trzeba umieć ponosić ofiary i rzetelnie pracować" „ludzie widniejący na tej liście (t. j. sanacyjno-chadeckiej) zaznaczyli się w życiu realną pracą... na rzecz powiększenia polskiego dorobku w starej stolicy Piastów i Jagiellonów". Wolne żarty! Czy dla „interesu narodu i zasad chrześcijańskich", dla „powiększenia polskiego dorobku" pracują w organie p. red. Dąbrowskiego tacy panowie: jak główni redaktorzy: dr Sperber, dr. Rubel, dr. Gross, dr. Zweig, inż. Anisfeld, Fächer, Rohattiner, jak stali współpracownicy: dr. Feldman, dr. Kornreich, Fuchsówna, Szapiro, Rothstein, Goldstein, Maulberowa, Fuchs-Lisowski, Sperling, jak obrońcy — Henryk (!) i Bertold Rappaportowie i conajmniej jeszcze dwudziestu innych tej rasy i podobnych nazwisk współpracowników p. M. Dąbrowskiego.

Jest nad czym podumać panowie z „Bloku Katolickiego" i „Frontu Chrześcijańsko - Narodowego", którym się zdawało, że i ludzie Stronnictwa Narodowego mogą się znaleźć w podobnym towarzystwie. Dla nas więcej znaczy szacunek szarego człowieka, zaufanie zczerniałego od pracy robotnika niż mandaty czy nawet fotele prezydialne w takim towarzystwie uzyskane. Godniejszą szacunku prosta kobieta od waszej prelegentki Świadomego Macierzyństwa, której obecność na liście kandydatów pokrywacie swymi — nieraz nawet szanownymi nazwiskami.

Bo to zaufanie t. zw. dołów społecznych do czysto polskiego, narodowego i katolickiego ugrupowania, do Stronnictwa Narodowego będzie jeszcze Polsce, nie tylko Krakowowi — potrzebne. (j)

Spółdzielczość polska w obliczu nowych zadań

Walny Zjazd wyrazem dążeń do uzdrowienia życia gospodarczego

Jak donosiliśmy w dn. 24 listopa- w Warszawie odbył się Walny Zjazd Delegatów Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych

Przystępując do omówienia przebiegu i treści obrad *podkreślić należy przemówienie wiceministra Skarbu p. K Morawskiego, przypominające spółdzielczości polskiej rolę i zadania polegające m in na wznowieniu dziś wysiłków w kierunku przyjścia z pomocą i wzmocnienia polskiego stanu średniego, polskiego mieszczeństwa, polskiego kupca i rzemieślnika.*

P. wiceminister zajął się również sytuacją rolnika w Polsce, wskazując na konieczność jego przejścia do miast, stwierdzając, że życie wysuwa te problemy na czoło i domaga się ich rozwiązania.

Zaznaczyć trzeba, że poruszone na wstępie *te zagadnienia przewijały się jako główny motyw w przemówieniach i głosach w dyskusji* podczas całego toku obrad. Znalazło to szczególnie silny i pełny wyraz w przemówieniach *ks. Lewandowskiego ze Lwowa*, obrazujących sytuację wsi polskiej, oraz szczególnie trudne warunki pracy społecznej na terenach Małopolski Wschodniej.

Wyrazem troski o rozwiązanie tych zagadnień było również przemówienie p. dr. *Kuśnierza z Krakowa*, nawiązujące do zagadnień kapitalizacji społecznej i powszechnego dziś dążenia do etatyzacji.

Zagadnieniom tym poświęcone były również przemówienia pp. *dyr. Skarżyńskiego z Wilna, Kowalczyka z Katowic, Tyko z krakowskiego, Magrysia ze Lwowa i wielu innych.* Szczególnie kładziono tu nacisk na zagadnienie organizacji kredytu i kapitału na zasadach spółdzielczych. W zdecydowanym tonie i słowach dawano wyraz przekonaniom i chęciom dążenia do tego, *aby spółdzielczość w okresie zachodzących zmian społeczno - gospodarczych oraz walki o unarodowienie naszego życia gospodarczego zajęła niepoślednie miejsce w oparciu o duże wartości moralne i dynamikę społeczno - gospodarczą wsi polskiej.* Miało to szczególnie miejsce w dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Głównego Związku za r. 1937, składanym przez naczelnego dyrektora *p. A. Nowakowskiego.*

Ze sprawozdania tego ujmującego obszernie i dokładnie stan i działalność spółdzielczości wynika, *że w ciągu roku 1937 liczba spółdzielni wzrosła o 246, (do liczby 5.497), a liczba członków o 103 tys. (do liczby 1 645 tys.).*

Podkreślić tu trzeba *co jest zjawiskiem niezmiernie uderzającym i co podnoszono również w dyskusji, że przy tym ogólnym wzroście liczby spółdzielni, liczba spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych zmniejszyła się o 48 (do liczby 3.396).*

Suma bilansowa spółdzielni należących do Związku za r. 1937 wynosiła 538 mil. zł.

Po zatwierdzeniu sprawozdania Zarządu Głównego za r. 1937, przystąpiono do budżetu za rok 1939, według którego sumy preliminowane przedstawiają się rzeczywiście imponująco. *Wynoszą one po stronie wydatków zł. 2.115.815, po stronie dochodów zaś zł. 2.123.250.* Sprawa budżetu i poszczególnych pozycyj *wymagałaby specjalnego omówienia, miały więc miejsce i na zjeździe daleko idące wnioski oszczędnościowe.*

Najwięcej zainteresowania, co się uwydatniło już na początku zjazdu wnioskiem o zmianę porządku obrad, *budził jego p. 5, zawierający zmianę statutu Związku.*

Proponowane zmiany te polegają na dość daleko idącym usamodzielnieniu się okręgów. Po haśle centralizacji *w imię którego burzyło się dawne instytucje, zjawiła się konieczność decentralizacji.*

Sprawa ta będąca przedmiotem ożywionej wymiany zdań i poglądów oraz rozmów kuluarowych, została na wniosek prezesa *dr. Wł. Seydlitza zdjęta z porządku obrad i po krótkiej, ale ożywionej dyskusji, przekazana do załatwienia przyszłemu nadzwyczajnemu walnemu zjazdowi, poświęconemu specjalnie tej sprawie.*

Ostateczny termin zjazdu został na wniosek prez Trzcińskiego określony dz. 1 czerwca 1939 r.

Motywem odrodzenia tej sprawy była wysuwana konieczność pełniejszego i głębszego opracowania tych projektów, nie omawiając szczegółowiej tego rozległego tematu.

W związku z nimi, podkreślić trzeba, że *największe zastrzeżenia budzić tu może stworzenie, sposób i zakres działalności obwodów* w poszczególnych okręgach, oraz *zasady na których ma się opierać powoływanie i organizacja władz okręgowych.* Jednomyślność przy uchwalaniu wniosku odraczającego ten punkt obrad miała *swoją wymowę...*

Przytoczone choćby cyfry ilustrują ce stan, rozmiar działalności i zakres możliwości oraz ilość środków działania jakimi rozporządzają spółdzielnie zrzeszone w omawianym Związku, wyznaczają i określają już rolę spółdzielczości polskiej w naszych warunkach i układzie stosunków społeczno - gospodarczych. Dodać trzeba, *że w wielu wypadkach spółdzielczość w porównaniu z prywatnymi czynnikami naszego życia gospodarczego cieszy się uprzywilejowaniem tak formalnym, jak i faktycznym.*

W toczącej się walce i zmaganiach społeczeństwa polskiego nad dokonaniem przemian, przebudowy, czy usunięciem braków w naszej strukturze społeczno - gospodarczej, *powinna więc z tych i wielu jeszcze innych racyj zajmować stanowisko przodujące, będąc nie celem samym w sobie, ale środkiem do podnoszenia i gruntowania własności prywatnej.*

W porównaniu do zjazdów poprzednich z przed roku, a zwłaszcza dwóch lat, zjazd tegoroczny *był wyrazem dużych zmian w poglądach, nastawieniu, zdolnościach ścisłego rozumowania w oparciu o realne fakty, ocenie zachodzących zmian i nowych zjawisk społecznych, oraz w kierunkach i sposobach szukania rozwiązań. Inny mi słowy był wyrazem bardziej właściwego ujmowania i pojmowania roli i zadań spółdzielczości polskiej.*

Przed dwoma laty na tym samym zjeździe, wystąpienia pp. *dr. Rydlewskiego, prez. Trzcińskiego z Poznańskiego, ks. sen. Bolta z Pomorza, b. pos. Józefa Milika z Podlesia i innych działaczy narodowych wywoływały wielką burzę.*

To samo co dziś się określa i wysuwa jako najważniejsze problemy naszego życia, to co dziś wskazuje się jako „cudo“ spółdzielcze, *było wówczas określane niemal jako „demagogia endecka“.* Zwyciężyło nie „samo życie“, ale również i ci ludzie, którzy umieli wskazywać jego istotne potrzeby i sposoby ich zaspokojenia, prowadząc trudną walkę o realizację narodowych tez i założeń.

Ostatni zjazd spółdzielczości polskiej był momentem wskazującym na zarysowujące się *uzgodnienie myślowe i pojęciowe* w tak ważnym dziale pracy społeczno - ekonomicznej, jakim jest spółdzielczość. Dawały temu wyraz słowa A one mają *wartość o tyle, o ile idą za nimi czyny.* Spółdzielczość polska do czynów w dużej i rozległej walce unarodowienia naszego życia gospodarczego ma bardzo wiele okazyj.

L. N.

Żydzi w rzemiośle wielkopolskim

Zażydzenie rzemiosła jest kolosalne. Widać to nawet w Wielkopolsce, gdzie placówek rzemieślniczych było w roku 1938 — ogółem 329(!).

Na cyfrę tę — ciekawą dla naszego rzemiosła i nie tylko dla niego — składały się:

a) z grupy budowlanej: 1 dekarz, 1 garncarz i 11 szklarzy;

b) z grupy drzewnej: 1 koszykarz, 1 stolarz i 1 tokarz;

c) z grupy włókienniczej: 9 bieliźniarzy, 18 czapników, 3 gorseciarzy, 14 kapeluszników, 148 krawców, 19 2 powroźników, 1 szczotkarz i 1 tapicer;

d) z grupy metalowej: 11 blacharzy, 1 jubiler i złotnik , 1 kowal i 13 zegarmistrzów;

e) w grupie spożywczej: 4 cukierników, 5 piekarzy i 21 rzeźników;

f) w grupie skórzanej: 58 cholewkarzy, 1 garbarz, 2 introligatorów, 6 rymarzy, 3 siodlarzy i 27 szewców;

g) w grupie usług osobistych: 7 fotografów i 6 fryzjerów.

W sumie — wcale pokaźna cyfra 329 placówek rzemieślniczych żydowskich; rzecz oczywista, iż Żydzi pracujący bez kart, a więc pokątnie, jest conajmniej taka sama liczba.

Liczba Żydów w Wielkopolsce jest zbyt nikła, by mogli utrzymać tyle placówek rzemieślniczych. Klientami więc Żydów rzemieślników są także — niestety — Polacy! Ten stan rzeczy winien ustać radykalnie!

Poza tym według informacyj zdobytych przez Związek Obrony Przemysłu Polskiego, w wielu wypadkach Żydzi rzemieślnicy stanowią wysoki procent niektórych gałęzi rzemiosła.

Tak jest np. w czapnictwie, gdzie na ogólną liczbę 46 posiadających karty rzemieślnicze, 18 jest Żydów (a więc ponad 40 proc.!); w cholewkarstwie na 144 karty rzemieślnicze —58 posiadają Żydzi (także 40 proc.); w kuśnierstwie na 77 kart — Żydzi mają ich 19 (25 proc.); w kapelusznictwie na kart 109 — Żydzi mają ich 14. (a więc ponad 12 proc.) itd.

Tak być nie może. Rzemiosło walczace od lat o unarodowienie swego oblicza — winno znaleźć środki na zredukowanie żydowskiego stanu posiadania do minimum.

Lida przoduje

w odżydzaniu handlu na Kresach

Akcja, prowadzona przez wydział gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Lidzie, postępuje w dalszym ciągu naprzód przynosząc doskonałe rezultaty.

W krótkim okresie czasu powstał w Lidzie szereg nowych sklepów chrześcijańskich, które rozwijają się doskonale. Nawet więc w zażydzonym i opanowanym przez handel żydowski mieście sklepy polskie nietylko mogą istnieć i utrzymywać się, ale i skutecznie konkurować z Żydami.

Na podstawie akcji odżydzeniowej przeprowadzonej w Lidzie, można stwierdzić, że w wielu wypadkach nie tylko brak kapitału, ale niestety również brak inicjatywy powoduje słaby rozwój handlu chrześcijańskiego. Dziś bowiem śmiało można powiedzieć, że Lida przoduje w akcji odżydzenia handlu na Ziemiach Kresowych. Przeprowadzenie zaś tej akcji jest wielką zasługą energicznego zarządu pow. Str. Nar., które unarodowienie Lidy postawiło sobie za cel.

Na początku obecnego miesiąca znów powstały w Lidzie nowe chrześcijańskie placówki. Wśród nich na plan pierwszy wysuwa się chrześcijańska drukarnia (założona przez przybyłych z Rawicza pp Trzebińskich). Brak drukarni polskiej był bowiem wielką bolączką Lidy.

Otwarty został również sklep szkła i porcelany (dotąd były tylko żydowskie), oraz chrześcijański zakład fotograficzny. Ponadto powstało kilka sklepów spożywczych chrześcijańskich, a m. in. sklep mięsny, którego również brakowało.

Obecnie niemal wszystkie branże handlowe na terenie Lidy mają swych przedstawicieli — chrześcijan. Niewątpliwie, jak już można sądzić z ubiegłego okresu społeczeństwo polskie w dalszym ciągu będzie popierało handel chrześcijański, a tym samym zmusi Żydów do szybszego opuszczania Lidy.

Warto również zaznaczyć, że handlowe placówki polskie powstają nie tylko w mieście, ale i na prowincji. Jak stwierdzają dane statystyczne, rozwój handlu chrześcijańskiegow pow. lidzkim w ostatnich latach znaczne poczynił postępy.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że tam, gdzie lepiej docierają wpływy Str. Nar. (np. Wilno. pow. wileńsko-trocki, pow. oszmiański), tam handel chrześcijański rozwija się w szybkim tempie. Tak np. są placówki w pow. wileńsko - trockim (Ostrowiec), gdzie już nie ma ani jednego sklepu żydowskiego.

O postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych

Mała znajomość przepisów prawnych wśród ludności wiejskiej staje się bardzo często powodem całego szeregu przykrości, częstokroć bardzo dotkliwych, których dało by się jednak uniknąć, gdyby wieś była należycie poinformowana o ciągłych zmianach i nowelizacjach w ustawach i rozporządzeniach.

Rozwiązanie tego zagadnienia nie jest sprawą łatwą. Jeżeli bowiem istnieją w Polsce miasteczka, gdzie nie ma zupełnie adwokata, to co dopiero mówić o zapadłej — gdzieś na Kresach Wschodnich — wsi. Zresztą pomoc adwokata częstokroć jest zbyt kosztowna na to, aby z każdą sprawą do niego się udawać. A drobnych spraw, zahaczających o przepisy prawne jest mnóstwo.

Dlatego właśnie parę słów chcemy poświęcić sprawom egzekucyjnym. Jest to, na nieszczęście, zagadnienie obecnie bardzo aktualne, a jednocześnie źródło wielu niezadowoleń, utyskiwań na niesprawiedliwość itp.

Egzekucja więc prowadzona przez władze skarbowe, tzw. egzekucja w trybie administracyjnym, jest **dopuszczalna tylko z ruchomości oraz wierzytelności pieniężnych i praw majątkowych, niezabezpieczonych na wierzytelności hipotecznej.**

Egzekucja z nieruchomości dopuszczalna jest tylko w drodze sądowej, a wszczęta może być tylko wówczas, gdy środki egzekucyjne, przeprowadzone w trybie administracyjnym okazały się bezskuteczne.

Jeżeli więc urząd skarbowy wszczyna egzekucję z powodu niezapłacenia podatku, to **w pierwszym rzędzie musi być ona skierowana do ruchomości płatnika i dopiero gdyby ich nie starczyło na pokrycie należności — wolno jest wystawić gospodarstwo na licytację.** Organem, który z ramienia urzędu skarbowego przeprowadza egzekucje w trybie administracyjnym jest **poborca skarbowy, zwany sekwestratorem.**

Pierwszą czynnością egzekucyjną jest pisemne upomnienie zobowiązanego z zagrożeniem wdrożenia dalszych kroków egzekucyjnych, po bezskutecznym upływie 14 dni od wręczenia upomnienia.

Zanim więc egzekucja zostanie rozpoczęta, wierzyciel musi upomnieć pisemnie dłużnika, aby należność uregulował i dopiero, gdyby w ciągu 14 dni zobowiązanie nie zostało spłacone można prosić urząd skarbowy o przeprowadzenie egzekucji.

Urząd skarbowy może na prośbę zobowiązanego zawiesić w całości lub w części egzekucję, jeżeli zostało **wniesione zażalenie na czynności organu egzekucyjnego lub odwołanie do decyzji urzędu skarbowego.**

Jeżeli w toku egzekucji okaże się, że **bezwzględne ściągnięcie należności spowoduje niewątpliwie ruinę gospodarczą zobowiązanego, urząd skarbowy może zawiesić egzekucję.** Jest to przepis niewątpliwie bardzo ważny dla dłużnika, ponieważ chroni go od zupełnej ruiny.

Powyżej wspomnieliśmy, że egzekucja władz skarbowych może być skierowana tylko do ruchomości. Nie wszystkie jednak ruchomości podlegają egzekucji. A więc przede wszystkim **zwolnione są od egzekucji: sprzęty domowe, pościel, bielizna i ubranie codzienne, niezbędne dla zobowiązanego i członków jego rodziny; zapasy żywności i opału, niezbędne dla zobowiązanego, jego rodziny i służby na okres jednego miesiąca, krowa dojna lub dwie kozy, lub trzy owce, albo jedna świnia wraz z zapasem paszy i ściółki aż do najbliższych zbiorów, o ile te zwierzęta są niezbędne dla wyżywienia zobowiązanego, jego rodziny i służby, przedmioty — dane zobowiązanemu celem poratowania jego rodziny i służby, przedmioty - dane zobowiązanemu celem poratowania jego i jego rodziny w razie klęski i z powodu nadzwyczajnych wypadków, choroby lub śmierci, oraz zasiłki i wsparcia udzielone w takich wypadkach.**

Jeżeli więc rolnik, którego gospodarstwo zostało dotknięte klęską — na przykład — gradobicia, dostanie ziarno do siewu lub jakiś pieniężny zasiłek, to rzeczy te nie mogą podlegać egzekucji.

Nie podlegają dalej egzekucji przedmioty służące zobowiązanemu i jego rodzinie do wykonywania praktyk religijnych (np. obrazy święte itp.), **lub niezbędne do nauki; obrączki ślubne, papiery rodzinne, przedmioty codziennego użytku potrzebne zobowiązanemu, które mogą być sprzedane tylko za bezcen, a dla zobowiązanego mają znaczną wartość użytkową.**

Na koniec są **zwolnione od egzekucji konie, zapisane do ksiąg stadnych i do ksiąg ogierów i klaczy zarodowych oraz bydło, trzoda chlewna i owce zapisane do ksiąg gospodarczych zwierząt zarodowych.**

Termin licytacji przedmiotów, zajętych u właścicieli, użytkowników lub dzierżawców gospodarstw rolnych winien być tak wyznaczony, **aby licytacja nie odbywała się podczas siewów wiosennych i jesiennych, oraz podczas żniw.**

Do tych paru przepisów, normujących czynności egzekucyjne władz skarbowych ogranicza się ochrona dłużnika przed niewłaściwie prowadzoną egzekucją. Nie jest ich wiele, to też nie trudno je zapamiętać.

Loteria państwowa niemoralna

Dekretem rządu zniesiono loterię państwową we Francji

PARYŻ (tel. wł.) — Dekrety rządu Daladiera znoszą z końcem 1939 r. jedną z najpopularniejszych instytucyj francuskich, mianowicie loterię państwową. Przestanie ona działać i demoralizować naród francuski w roku 1940, z dniem 1 stycznia, taki bowiem termin ustalił dekret ministra Reynaud.

Loteria państwowa była już oddaw na przedmiotem obserwacji tych kół francuskich, które dopatrywały się w niej źródła demoralizacji ludu francuskiego. Rozbudowany do niebywałych rozmiarów aparat propagandowy kusił niemal na każdym kroku w całym kraju ludek francuski do bezsensownego topienia pieniędzy w losach loteryjnych. Budki kolektur loterii państwowej są wręcz charakterystyczne dla wielu ulic śródmieścia Paryża. Kupowano w nich „dziesiątki“ i „dwudziestki“ losów, a kto zapomniał o kupnie losu w dzień, temu głośne zalecania kolektorów przypominały w czasie wieczornych i nocnych spacerów na bulwarach miasta o możności „łatwego zbogacenia“ się.

Popyt na losy był przez szereg lat duży, zwłaszcza że czysty dochód przeznaczony był na cele społeczne rozmaitego rodzaju, jak na opiekę nad sierotami, zwalczanie gruźlicy, rozwój sportu itp. Namiętność Francuzów, lubujących się w hazardach, nie potrwała jednak długo. W ostatnich latach dochody loterii państwowej poczęły spadać, loteria stała sie nieopłacalną.

Rząd Daladiera, pragnący reformami swymi sięgnąć w głąb życia finansowego i moralnego narodu, postanowił zlikwidować loterię, uznając ją za czynnik szkodliwy dla finansów kraju i życia publicznego.

Pieniądze, które lekkomyślny ludek francuski, animowany tandetną reklamą społeczną, nosił do tej pory do bud kolektorskich — mają być, zdaniem rządu francuskiego, składane w bankach i instytucjach oszczędnościowych, gdzie napewno lepiej zabezpiecza byt swemu właścicielowi i bardziej przyczynią się do wzmocnienia finansów państwowych — niż rzucone na los szczęścia loterii państwowej.

Rząd francuski pragnie również zlikwidować objawy demoralizacji wśród ludu francuskiego, wśród którego loteria państwowa poczyniła znaczne spustoszenia, osłabiając w nim w znacznym stopniu przysłowiową pracowitość francuską.

Obywatel francuski ma odrodzić w sobie ambicje dorobienia się pracowitością i zmysłem oszczędnościowym, a nie polegać na losie szczęścia, czekającym nań rzekomo w kolekturze loteryjnej i dyrekcji państwowej loterii Republiki Francuskiej.

Partia socjalistyczna fałszowała paszporty

BRATYSŁAWA — Oficjalnie donoszą, że słowackie ministerstwo spraw wewnętrznych rozwiązało na całym terytorium Słowacji partię socjal-demokratyczną. Przyczynami tego zarządzenia jest przestępcza działalność kierowników stronnictwa, którzy ostatnio zamieszani byli, jak wiadomo, w aferę fałszowania paszportów dla obywateli zagranicznych oraz cele stronnictwa, mogące zakłócić dobre stosunki Słowacji z sąsiednimi państwami, a tym samym narażające ją na niebezpieczeństwo.

Śmiech to zdrowie

KARIERA

— Jestem dyrektorem więzienia, proszę pani.

— A, to szalenie interesujące! Zaczął pan chyba od prostego więźnia.

W SZKOLE

Nauczyciel: — Pod słowem „transparent" rozumiemy jakiś przejrzysty przedmiot. Który z was może mi przytoczyć przykład takiego przedmiotu?

Ignaś: — Ja, panie profesorze!... Drabina.

ŻYCIE RODZINNE

Jaś uderzył swoją małą siostrzyczkę. Właśnie nadeszła matka.

— Jak ty jeszcze raz uderzysz swoją siostrę, to dostaniesz lanie!

— Ech — oburzył się Jaś — jak nie mogę od czasu do czasu trzepnąć mojej siostry, to gwiżdżę na całe życie rodzinne.

KTO SWAWOLIŁ?

Matka wraca z krótkiej wizyty, a ojciec powiada żonie, że dzieci były niegrzeczne, krzyczały i że musiał je karcić kilka razy.

Matka śpieszy do pokoju dziecięcego:

— Ładnych rzeczy dowiaduję się o was! — powiada. — Wyprawiałyście awantury. Mówcież przynajmniej teraz całą prawdę! Kto krzyczał najgłośniej!

— Ojciec! — zawołały dzieci chórem.

NASZE DZIECI

— Mamusiu, daj mi pięć groszy...

— Na co ci pięć groszy, malutka?

— Chciałabym się bawić z Jasiem w męża i żonę, ale on powiada, że bez posagu nie można...

W SĄDZIE

— Zwracam pani uwagę, że jako siostra oskarżonego, może pani odmówić odpowiedzi... Ile pani ma lat?

— Odmawiam odpowiedzi!

U SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO

— Więc już wiemy, że pan zamierzał przez podkop ograbić bank. Ale na co byłyby panu pieniądze potrzebne? Gra w totalizatora, kobieta?...

— Jakże mnie pan sędzia nisko ceni. Ni to, ni tamto. Chciałem w terminie zapłacić podatek dochodowy, bo zacny obywatel jezdem...

NA ULICY

Pewna stara dama spaceruje z pączkiem róży w klapie kostiumu. Jakiś chłopak na ulicy obserwuje ją tak długo, aż starą damę rozgniewało.

— Cóż ty się tak na mnie gapisz?

— E, nic. Ja się dziwię, że taki stary krzak jeszcze pączki wypuszcza.

GRZECZNOŚĆ

— Chciałbym ucałować różano - płomieniste usteczka pani...

— Wykluczone, ale mogę panu dać w zęby biało - liliową rączką.

KOLEJKA PODMIEJSKA

— Panie konduktorze, czego dziś kolejka tak podskakuje, zepsuło się coś?

— Nie... Maszynista, uważa pan, ma czkawkę.

Echa bojkotu wyborów

10 członków S. N. oskarżonych w Białej

(Od własnego korespondenta)

Bielsko, w listopadzie

Przed Sądem Grodzkim w Białej, w dniu 23 bm. stanęło 10 członków Stronnictwa Narodowego, przeważnie z Białej Krakowskiej, oskarżonych częściowo o rozlepianie bądź rozdawanie ulotek antywyborczych zaś częściowo o nawoływanie na zebraniu członkowskim do bojkotu wyborów.

Jako oskarżeni stanęli: Tadeusz Lalicki i Jan Besz, doprowadzeni na rozprawę z aresztu, oraz Józef Czul Zaremba, mgr. Adam Pawlikowski, aplikant adwokacki z Bielska, Jan Lempart, Tomasz Bonior, Rudolf Gałuszka, Józef Wyrwicz, Wład. Ucher i Karol Dudek. Rozprawę prowadzi sędzia p. Broż. Na wstępie obrońcy oskarżonych adwokaci Prochaska i mgr. Chabałowski wnieśli o umorzenie postępowania karnego, uzasadniając to brakiem znamion przestępstwa w czynach oskarżonych wobec nieistnienia obowiązku brania udziału w wyborach, oraz braku odpowiedniego rozporządzenia władzy, przeciwko któremu mieli oskarżeni występować. Wniosek ten sąd odrzucił. Oskarżeni wobec tego odpowiadają z art. 156 i 157 k. k.

Cały akt oskarżenia oparty jest jedynie na informacjach policji śledczej oraz wyjaśnieniach złożonych w toku dochodzeń przez osk. Uchera. Przesłuchany jako osk. Ucher, cofa na rozprawie całe swe zeznania, wyjaśniając, że złożył je jedynie dlatego, że post. śl. Bodzioch groził mu Berezą i więzieniem, a przyrzekł wolność za obciążenie reszty podejrzanych.

Oskarżeni do winy się nie przyznają jedynie, osk. Lalicki, ujęty na rozlepianiu ulotek ośmieszających „ozon" i osk. Besz, u którego znaleziono kilkadziesiąt ulotek, przyznają stan faktyczny.

Przesłuchani funkcjonariusze policji w niczym oskarżonych nie obciążyli, jedynie powtórzyli ustnie zapiski dochodzeń. Wiele humoru na sali wywołały zeznania jednego ze świadków oskarżenia, że u jednego z oskarżonych znaleziono w kieszeni kukurydzę — co miało być dowodem przestępstwa, ponieważ miała służyć do... liczenia głosujących!

Ponieważ zmianę zeznań osk. Uchera świd. wywiadowca Bodzioch uzasadnił tym, że wobec jego matki grożono mu śmiercią za obciążające zeznania, sąd postanowił rozprawę przerwać do dnia 26-listopada celem przesłuchania matki osk. Uchera, oraz świadków odwodowych, powołanych przez oskarżonych.

Sąd oddalił wniosek adwokata Prochaski o zwolnienie z aresztu osk. Lalickiego i Besza. Rozprawa wywołała duże zainteresowanie.

(j. p.)

Trzech — w Zakopanem

Przed Sądem Grodzkim w Zakopanem rozpoczęła się rozprawa, w której zostali oskażeni o nawoływanie do bojkotu wyborów na zgromadzeniu publicznym członkowie Stronnictwa Narodowego w Zakopanem: kier. Koła S. N. mgr. Stanisław Cieśla, Bajoński i Eug. Boruch. Przestępstwa mieli się dopuścić w dniu 30 października rb.

Na rozprawie, której przewodniczył sędzia Solecki stawili się oskarżeni Cieśla i Bajoński w towarzystwie obrońcy mgra W. Okręglaka. osk. Boruch na rozprawę nie jawił się, ponieważ wyjechał. Oskarżeni do zarzuconego im czynu nie przyznali się. Przemawiali w krytycznym dniu nie na zebraniu publicznym, lecz na zwykłym zebraniu członkowskim jakie odbywa się w każdą niedzielę, we własnym lokalu S. N. Osk. mgr. Cieśla wygłosił wtedy referat o „Odrodzeniu Narodu" przyczym na zakończenie swego przemówienia podał do wiadomości członków S. N. uchwałę Zarządu Głównego S. N. o stosunku Str. Narod. do wyborów, które wobec niemożności wystawienia własnych kandydatów na posłów od wyborów uchyla się. Osk. Bajoński zabierał tylko głos w dyskusji. Wobec zarzutu, że na zebraniu S. N. byli również niecżłonkowie S. N. oświadcza jako sekretarz Koła, że na sali była Straż Porządkowa, która miała zadanie legitymowania przybywających, dla kilku osób poleconych mu przez członka S. N. Niedziałka wystawił legitymacje członkowskie.

Po tych wyjaśnieniach sąd przystąpił do badania świadków oskarżenia. Zeznawał zaprzysiężony Lesław Lal, lat 15, który znalazł się na zebraniu S. N. wprowadzony wraz z kilku kolegami przez członka S. N Niedziałka. Przed rozpoczęciem zebrania otrzymał legitymację członkowską. Na zapytanie sędziego o czym przemawiał mgr. Cieśla, świadek zeznaje, że o wyborach.

Na dalsze pytanie, dlaczego nie przypomina sobie treści referatu świadek odpowiada, że dlatego utrwalił to sobie w pamięci, ponieważ policja podczas kilkakrotnego badania tylko go o to pytała. Stwierdza, że mgr. Cieśla, przed tym mu nieznany, odczytywał na zebraniu komunikat S. N. w sprawie wyborów i dodał jakiś komentarz. Sąd nie przesłuchał już dalszych świadków osk. lecz postanowił rozprawę odroczyć, celem złączenia jej ze sprawą osk. Borucha i przyjął wniosek obrony o zawezwanie podanych przez nią świadków odwodowych.

Rozprawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer zakopiańskiego społeczeństwa.

(Pewit)

Echa naszej notatki

W związku z naszą informacją o zakupieniu przez żydowską firmę wyrobów gumowych „Gentleman" fabryki grudziądzkiej „Pepege" komunikujemy, iż wiadomość ta nie była ścisłą.

Syndyk upadłości firmy „Pepege" poinformował nas, że pertraktacyj z „Gentlemanem", dotyczących kupna względnie sprzedaży zakładów „Pepege" nie prowadził i nie prowadzi.

Informacja syndyka mówi wyłącznie o sprzedaży zakładów. Musimy więc wzmiankę uzupełnić, dodając, iż firma „Pepege" była wydzierżawiona żydowskiej firmie „Ardal", zarząd której stanowili: pp.: Salomon Melap, Lejzor Cukierman i inż. Wacław Świętorzecki. Firmę zaś „Ardal" łączą bliskie stosunki handlowe z „Gentlemanem".

18 grudnia wybory w Sandomierzu

Wybory do Rady Miejskiej w Sandomierzu wyznaczone zostały na dzień 18 grudnia rb. Miasto podzielono na 6 obwodów. Termin składania list upływa dn. 4 grudnia.

Potworna zbrodnia w Starosielcach

BIAŁYSTOK (tel. wł.) — Nocy ubiegłej w miasteczku Starosielce pod Białymstokiem dokonano ohydnej zbrodni. Nieznani sprawcy, których, według znalezionych śladów, było kilku, zamordowali rodzinę przebywającego w szpitalu w Białymstoku właściciela restauracji Antoniego Piekutowskiego, zabijając jego żonę Stefanię, 14-letnią córkę Halinę, matkę żony Hilarię Kurzynę. Druga córka Piekutowskiego, 17-letnia Irena ciężko poraniona walczy ze śmiercią w szpitalu w Białymstoku.

Szpital Starozakonnych schroniskiem komunistki

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie zasiadło we wtorek 11 komunistów, działających na terenie ziem zachodnich. Łączność pomiędzy stolicą a oskarżonymi utrzymywała Julia Kaczocka, skazana już za akcję wywrotową na 4 lata więzienia.

W czasie odbywania kary Kaczocka uzyskała 3-miesięczny urlop zdrowotny i ukrywała się przed władzami. W tym czasie nawiązała ona kontakt z wybitniejszymi działaczami komunistycznymi w Warszawie, którzy dawali jej schronienie. Przez pewien czas oskarżona komunistka była również ukrywana w szpitalu Starozakonnych, gdzie figurowała pod nazwiskiem Zubrzyckiej i Kozłowskiej.

Kaczocka miała do dyspozycji większą sumę pieniędzy.

W Poznaniu natomiast policja wykryła „schronisko" komunistyczne w mieszkaniu małżonków Antkowiaków, przy ul. Kopernika 10. Podczas rewizji zatrzymano studenta uniwersytetu warszawskiego, Włodzimierza Prusaka, Edwarda Ochaba z Krakowa, przy którym znaleziono zapisane szyfrem i cyframi bibułki papierosowe. W Poznaniu zatrzymano też niebezpiecznego działacza. Michała Sokołowskiego z Lublina, obwodowego instruktora rolniczego w akcji komunistycznej na Pomorze i Poznańskie.

Sokołowski zeznał, że był wysłany do Włocławka, Kutna i Bydgoszczy przez spółdzielnię spożywczą „Społem", aby zbadać tam możliwości zbytu towarów spółdzielni.

Przez dłuższy czas policja tropiła Sokołowskiego, aż w końcu ujęto go w Poznaniu.

Oskarża prok. Dreszer.

Rozprawa trwa.

Żyd adwokat sprzeniewierzył 200 dolarów

W sądzie grodzkim w Sądowej Wiszni odbyła się niedawno rozprawa karna o sprzeniewierzenie przeciwko tamt. adwokatowi Żydowi E. Friedwaldowi, który 200 dolarów otrzymanych od pewnej wdowy po urzędniku sądowym w depozyt — sprzeniewierzył.

Na rozprawie tłumaczył się, że była to tylko pożyczka.

Po przysiędze powoda, adw. Friedwald został skazany na 7 mies. więzienia z zawieszeniem oraz pozbawienie praw obywatelskich na lat 5.

Sądzimy, iż kancelaria Friedwalda, która czynna jest nadal, zostanie decyzją Rady Adwokackiej zamknięta.

Żydzi bielscy bojkotują mowę niemiecką

W związku z ostatnimi zajściami w Niemczech przeciwko ludności żydowskiej, bielscy Żydzi uchwalili bojkot języka niemieckiego. **W gminach żydowskich, gdzie stale posługiwano się językiem niemieckim, tak samo na zebraniach odczytach i w bóżnicach odtąd stale używany ma być język polski.** Język niemiecki ma być wogóle wyeliminowany tak z życia prywatnego, religijnego jak i handlowego.

W sklepach na widocznych miejscach pojawiły się karty z napisem: **„Rozmawiaj tylko po polsku".**

Obywatele „polscy" przez 20 lat niepodległości mówili językiem niemieckim w życiu prywatnym, religijnym i handlowym. I to się nazywa lojalność wobec państwa, w którym się żyje i zarabia.

Dopiero „czystka" w Niemczech przypomniała im, że żyją w Polsce, i że jest język polski.

Próba

Zarząd wielkiego magazynu mód, w którym Zuzia była „manekinem" wybrał ją na wyjazd do Nowego Jorku, gdzie miała pokazywać ostatnie kreacje Paryża na balu dobroczynnym w Hotelu Rutza

Po gorączkowych przygotowaniach do podróży, Zuzia wreszcie wyruszyła i w Cherburgu wsiadła na okręt „Akwitania". Była to jej pierwsza podróż morska.

Wieczorem po kolacji, młoda dziewczyna udała się na tylny pokład okrętu, aby napisać list w bibliotece. Czuła się niezbyt dobrze. Sama nie wiedziała właściwie, czego jej brakowało do szczęścia: wyjeżdżała przecież w podróż, której zazdrościły jej wszystkie koleżanki. Aby dostać się do kabiny klasy turystycznej, do której miała wykupiony bilet, musiała przejść przez korytarz restauracji pierwszej klasy. Miała możność przez chwilę podziwiać kwiaty w wazonach i owoce w koszach cały ten luksus, którego brak było u niej. Spostrzegła właśnie wówczas, że tkwił w niej żal, iż nie podróżowała pierwszą klasą.

Siadłszy przy biurku, zaczęła pisać listy do swoich przyjaciółek, opisując im mimowoli z entuzjazmem klasę okrętu, którą dopiero co widziała. W pewnym momencie wyczuła czyjś wzrok na sobie. Z drugiej stronu podwójnego biurka rozgraniczonego ścianką z matowej szyby, obserwował ją jakiś młody człowiek. Jakimż ogniem płonęły jego oczy! Jakże był pociągający! Znała się dobrze na męskich ubraniach i była pewna, że czarny garnitur w paseczki, jaki miał na sobie, jego kołnierzyk z najlepszego materiału i krawat z najdroższego sklepu pochodziły z Londynu. Nie mogła zrozumieć, w jaki sposób ten interesujący młodzieniec mógł ujść jej uwagi podczas przeglądu towarzyszy podróży, jakiego dokonała w czasie obiadu.

W ciągu kilkunastu minut zabawiali się grą oczu: gdy on patrzył na nią — ona spuszczała wzrok, gdy on odwrócił oczy — ona patrzyła na niego. Wreszcie on pierwszy zaczął się śmiać i widząc, że i ona uśmiecha się, rozpoczął rozmowę:

— Na okręcie — wszyscy się znają. W ciągu tygodnia zostaje się przyjaciółmi. Czy byłoby pani bardzo nieprzyjemnie, gdy bym pani towarzyszył na pokład?

Zgodziła się.

— Chodźmy włożyć płaszcze, poradził jej. Pójdę po mój do kabiny.

— Na jakim pokładzie ona się znajduje?

— Na pokładzie pierwszej klasy. Wracam za chwilę.

Po powrocie wziął ją pod rękę i poszli w ciemność nocy, a wiatr zaparł im oddech w piersiach. Potem zaszli do baru, a gdy ten został zamknięty, Zuzia nie mogła się zdobyć na to, by się rozłączyć ze swym towarzyszem.

— Mam butelkę wina w mojej kabinie — rzekł młodzieniec, pójdziemy ją wypić. Niech pani będzie zupełnie spokojna: drzwi kabiny zostawimy otwarte

—Młoda dziewczyna nie miała siły zaprotestować i wkrótce weszła do eleganckiej kabiny pierwszej klasy.

— Ach! Jaki pan musi się tu czuć szczęśliwy!

Potańczyli trochę przy dźwiękach gramofonu, po czym gdy młodzieniec objął ją zbyt mocno, — rzekła wysunąwszy się z jego ramion:

— Muszę już pójść.

Wychodząc, spytała go o nazwisko.

— Dorgan — rzekł.

— A imię?

— Karol.

I podczas gdy powtarzała w myśli imię i nazwisko, by sobie je utrwalić w pamięci on pocałować ją po raz pierwszy.

— Do jutra — rzekła Zuzia.

— Do jutra — odpowiedział.

Widywali się co dzień. On przybywał zawsze z opóźnieniem, tłumacząc się, że zaspał. Pewnego ranka nie przyszedł wcale. Obawiając się, że może zachorował napisała kilka słów i poszła zanieść kartkę do jego kabiny. Ponieważ nikt nie odpowiadał na pukanie weszła i zauważyła wielką podróżną walizę upstrzoną różnokolorowymi nalepkami hoteli. Na boku umieszczona kartką z nazwiskiem właściciela „Ryszard Dorgan" — przeczytała. A więc ten milioner podał jej fałszywe nazwisko

Wyszła szybko z kabiny i wróciwszy do salonu, starała się nie myśleć o nim wcale. Ale było to już dla niej niemożliwością. Przyszedł wkrótce od niej z miną zadowoloną i wesołą. Zamiast wymówek, którymi chciała go powitać, spytała go spokojnie o zdrowie, po czym starała się być jak najmilszą, by go nie zrażać.

Patrzył jej przemilnie w oczy i był znowu równie szarmancki, jak dawniej. Zuzia czuła wyraźnie, że przemożny czar miłości zaczął na nią działać z niezwykłą siłą.

Wreszcie nadeszła wigilią Bożego Narodzenia. Zuzia sądziła, że Dorgan zaprosi ją na kolację i pragnęła tego usilnie. Zawiodła się jednak. To też z ciężkim sercem schodziła wieczorem, ubrana w długą wydekoltowaną suknię do restauracji turystycznej. Po skończonym posiłku, wycofała się jak mogła najszybciej i poszła zajrzeć do restauracji pierwszej klasy. Nie było go jednak przy stole. Poszła dalej i zauważyła go, siedzącego samotnie na pokładzie. Wsunęła mu rękę pod ramię i poszła razem obserwować pary tańczące na dancingu.

— Kto jest ten młodzian? — spytała Zuzia, wskazując wysokiego blondyna, tańczącego z niezwykłym temperamentem.

— To Karol Dorgan — odparł.

—Niech się pan na mnie nie gniewa, ale przyznać muszę, że nic nie rozumiem — rzekła dziewczyna.

— A po co pani chce wszystko koniecznie rozumieć? — zapytał ją drażniąc jej ciekawość.

e. że jestem śmieszna, — rzekła Zuzia, drżąc cała, ale ja tak pana pokochałam...

— Czy jest pani pewna, że kochałaby mnie pani w dalszym ciągu, gdyby wiedziała, że stanowisko, które zajmuję przy Dorganie, nie pozwala mi przebywać z nim na jednym pokładzie?

Zuzia zdrętwiała z wrażenia.

— Pójdę się trochę upudrować — rzekła.

Uciekła do siebie, powtarzając sobie w kółko, do głębi upokorzona:

— A więc on jest służącym!

Melodia upojnego tanga przedostawała się do jej kabiny, przypominając w okrutny sposób minione chwile szczęścia. Cios był tak straszny, że Zuzia nawet płakać nie mogła. Wreszcie podniosła się i wróciła do swego partnera. Rozkosz, jaką odczuwała, tańcząc w jego objęciach, kazała jej po trochu zapomnieć o doznanym rozczarowaniu.

Po przyjeździe do New Yorku młodzieniec oprowadzał Zuzię po wszystkich godnych zwiedzenia lokalach, a ona, widząc z jaką łatwością wydawał pieniądze, miała złudzenie, że jednak on jest milionerem, za którego go tak długo uważała. Po pewnym czasie oświadczył jej, że wraca ze swym panem do Europy, i spytał, czy zechce zostać jego żoną. Zuzia długo walczyła z sobą, wreszcie przyrzekła. Rozstali się na przystani, u stóp odpływającego okrętu, który miał go zabrać w powrotną podróż do Europy. Zuzia miała połączyć się z nim w Paryżu za kilka tygodni. Wróciła do hotelu pełna sprzecznych, miotających nią uczuć.

Nazajutrz otrzymała depeszę:

„Wybacz kłamstwo. Jestem sekretarzem mego brata - milionera Karola Dorgana. Chciałem przekonać się, czy mnie kochasz prawdziwie. Do zobaczenia w Paryżu."

„P.P.S. wrogiem ludu pracującego i sługą żydowskiego kapitału"

Pod tym tytułem ukazała się broszura, wydana przez Stronnictwo Narodowe w Łodzi.

Broszura napisana stylem żywym i zwięzłym zaopatrzona jest w całą masę cytat i dowodów sprzedajnej służby socjalistów. Broszura jest ilustrowana.

Poszczególne działy broszury są następujące:

1) Socjalizm to wróg polskiego ludu pracującego.
2) „Kapitał" Marksa.
3) Ojcowie Socjalizmu.
4) Kto finansuje P. P. S.?
5) Śląsk Cieszyński, a socjaliści.
6) Zbroczeni krwią polskiego żołnierza.
7) Socjaliści z Żydami niszczą polskie mieszczaństwo.
8) Wilki w owczej skórze.
9) Socjalizm wrogiem religii, rodziny, narodu i państwa.
10) Socjaliści u władzy.
11) Dygnitarze z P. P. S.
12) „Polski" socjalizm.
13) Socjaliści oszczercy.
14) Kupą towarzysze — razem z Żydami!
15) Zażydzenie związków socjalistycznych.
16) Działalność P. P. S. w Radzie Miejskiej w 1935 r.
17) Dowód zdrady interesów polskiego robotnika przez socjalistów w Bielsku.

O wielkiej poczytności broszury świadczy fakt, że już ukazał się drugi nakład broszury, który został pomnożony w materiał dowodowy.

Czy socjaliści urządzą odczyty n. t. „Dlaczego popieramy kapitalistów żydowskich?

W ostatnim numerze „Tygodnia Robotnika" jakiś głupawy autor zamieścił notatkę, że Stronnictwo Narodowe urządza odczyt n. t. „Dlaczego zamordowaliśmy Narutowicza". Widocznie pan ten spadł z księżyca i cierpi na „mente captus". Sądzimy jednak, że dobrze by było gdyby PPS. urządziła zebranie, na którym wyjaśnionoby robotnikowi krakowskiemu dlaczego socjaliści popierają żydowskich kapitalistów. A na taki odczyt poszlibyśmy i my. Możebyście nas przekonali. Czekamy!

Żydzi żądanie zapłaty za swe głosy od P.P.S

Jak dalece słusznym jest stanowisko Obozu Narodowego i ocena Polskiej Partii Socjalistycznej najlepiej ilustruje wiec przedwyborczy, który odbył się w dniu 26 listopada z inicjatywy łódzkiej P.P.S.

Na zebraniu zjawiła się druzgocąca większość Żydów. Na obecnych około tysiąca było ponad osiemset Żydów. Mówcy socjaliści, przeszli po prostu przez łaźnię rytualną. Żydkowie przy omawianiu walki socjalistów w radzie miejskiej z Obozem Narodowym nie mogli spokojnie usiedzieć, tylko zaczęli tupać i wykrzykiwać, to było mało, że na przeszłość socjaliści jeszcze bardziej muszą być waleczni w obronie Żydów. Z taką partią socjalistyczną oni zerwą, która ich dostatecznie nie będzie broniła, nie będą na nich teraz głosować, gdy nie otrzymają gwarancji należytej obrony Żydów. Tej obrony będzie musiał się podjąć „BUND".

Mogłoby się zdawać, że gdy Żydzi się tak awanturują, to nie ma innego wyjścia jak zerwać z nimi. Tak myślałby samodzielnie myślący Polak. Na takie jednak rozważanie nie mogli się socjaliści zdobyć. Oni zaczęli się przed naiastrą żydowską tłumaczyć, że przecież oni zawsze Żydków bronili, że oni zawsze z endekami walczyli i zawsze walczyć będą.

To usprawiedliwiające przemówienie wygłosił socjalistyczny adwokat Kempner.

Żydzi jednak nie prędko się uspokoili. Żądali stanowczego zapewnienia, że PPS. będzie dla nich walczyła Dopiero na przyrzeczenie obecnych mówców — przywódców łódzkiego P. P. S. pozwolili dokończyć zebrania.

Charakterystyczne, że demokrata Więckowski, prezes Klubu Demokratycznego został przez tych „niezwykle kulturalnych" wyznawców Jehowy wygwizdany.

Tak, tak towarzysze koniecznie musicie walczyć za sprawę żydowską, bo oni tego chcą inaczej to nie będą na was głosowali i gotowi was wygwizdać. A więc huzia na endeków, a żyd kowie was będą oklaskiwać i zostanie cie radnymi.

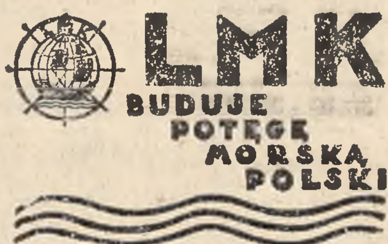
Ciekawe metody przeciwników

Walka na terenie wyborczym do Rady Miejskiej w Łodzi nabiera na sile. Możemy więc już obserwować pewne metody, jakimi się posługują nasi przeciwnicy. Kilka z nich, zaobserwowanych podczas ubiegłej niedzieli, podajemy do wiadomości publicznej.

A więc na pierwszym miejscu socjaliści, znani ze swego bezbożnictwa i antyklerykalnego nastawienia, podczas zebrania publicznego w niedzielę, dnia 27 listopada, na Bałuckim Rynku, w kinie „Ars" popisywali się obecnością księdza. Obecność księdza na zebraniu socjalistycznym wzbudzi ła niezwykłe zainteresowanie. Trick z księdzem udałby się socjalistom na całego, gdyby nie pewne ale. Tym ale okazało się, że księdzem jest hodurowiec, nieprawnie noszący szaty duchowieństwa katolickiego. Ten pseudo-duchowny katolicki siedział w licznym towarzystwie Żydów. Teraz staje się dopiero znowu jawnym antykatolickie nastawienie P. P. S., które patronuje rozbijaczom jedności kościoła katolickiego w takt żydowskich oklasków. Żydzi na tym zebraniu stanowili 70 proc. obecnych.

Stronnictwo Pracy na każdym kroku afiszuje się osobą gen. Hallera, a równocześnie stwierdza, że usunął on się całkowicie od życia politycznego i nie zrobił ostatnio żadnego kroku dla zmiany obecnej sytuacji w Polsce. Dla dziecka jest to nawet zupełnie jasne, jeśli ktoś dotychczas nie pracował, bo niechciał, jak to stwierdzają panowie ze Stronnictwa Pracy, to skąd się teraz na coś zdobędzie. Raczej dojdzie do stwierdzenia, że ten człowiek lepiej by zrobił, gdyby się lepiej nie dał wciągać do podstępnych posunięć „Trupków" ze Stronnictwa Pracy.

Sanacja jakoś jeszcze się nie rozkręciła. Cała kupa tytułów określa jej listy. Są to przede wszystkim listy Obozu Zjednoczenia Narodowego, dalej Obozu Zjednoczenia Zawodowego, Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego, Zjednoczenia Świata Pracy, Unii Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych i Obozu Młodych Polaków (dawny Legion Młodych). Jedno z zebrań, które się odbyło 27 listopada w kinie „Mewa" przy ul. Rzgowskiej świeciło pustkami.



Żyd, wiceprezydent m. Tarnowa skazany za nadużywanie władzy

Przed Sądem Okręgowym w Tarnowie odbyła się w ub. tygodniu rozprawa karna przeciw wiceprezydentowi miasta Tarnowa Żydowi dr. Zygmuntowi Silbigerowi za nadużycie władzy.

Akt oskarżenia zarzuca Silbigerowi, że w czasie od lutego do 16 listopada 1935 jako wiceprezydent nadużył swej władzy zmniejszając, bądź umarzając grzywny orzeczone nakazami karnymi wydanymi przez Zarząd Miejski. Bezprawnie zmieniał on prawomocne nakazy uwzględniając sprzeciwy, a nawet i prawomoc. wyroki, które jedynie Prez. R. P. drogą łaski mógł zmienić. Wszechwładnie sobie postępując Silbiger zmniejszył, bądź też zupełnie zniósł grzywny w 20 prawomocnych nakazach i 21 nieuprawomocnionych uwzględniając oczywiście prawie wyłącznie Żydów. Fakty te potwierdzają notatki na aktach pisane własnoręcznie „zniżam grzywnę do... zł.", „umarzam grzywnę".

Na rozprawie Silbiger przyznał się do zarzucanych mu czynów.
muru nieznajomością ustaw, wyjaśniał, że nakazy zmniejszał bądź umarzał, litując się nad biednymi Żydkami, którzy rzekomo mieli się znajdować w ciężkich warunkach materialnych.

Po zamknięciu przewodu sądowego i mowach prokuratora i obrony **sąd wydał wyrok, skazujący Silbigera na zasadzie art. 286 § 3 na karę aresztu przez 2 mies. z zawieszeniem na lat 3.**

Proces ten rzucił niezwykle jaskrawe światło na stosunki panujące w tarnowskim Magistracie, gdzie Żydzi niestety zasiadają, dbając wyłącznie o interesy współwyznawców. W związku z wyborami do samorządów powinien proces ten otworzyć oczy ludności polskiej.

Siła Narodu w samorządzie narodów.

Samorząd miejski spełnia wiele funkcyj kulturalnych, społecznych i gospodarczych.

Odpowiednie nastawienie aparatu samorządowego i oddanie go w ręce ludzi dbałych o rozwój sił narodowych może oddać państwu niezwykle wielkie usługi. Zacznie się poprostu przebudowa narodu o dołu, od jego najmniejszych komórek organizacyjnych.

Koniecznym jest więc posiadanie w rękach przedstawicieli narodu samorządu. W tym tkwi zadatek siły narodu.

Wyrugowanie od wpływu na samorząd Żydów i ich sprzymierzeńców, pomnoży siłę naszą.

Ten temat w różnym rozwinięciu i podejściu podali w niedzielę mówcy i działacze Obozu Narodowego na zebraniach publicznych.

Na zebraniu przy ul. Bandurskiego 9/11 przemawiali mec. Kotowski, kol. Grzegorzak oraz kol. Jędrzejczak.

Na zebraniu przy ul. Krawieckiej przemawiał kol. Jędrzejczak, mgr. P. Szwajdler i mec. Kowalewski.

Na zebraniu przy ul Przyszkole przemawiał kol. M. Dębiński, kol. kpt. Grzegorzak i kol. Barański z Warszawy.

300 miljonów zł. wycofano z banków pod koniec września

Wiadomym jest już obecnie, że w ciągu kilku ostatnich dni września rb., w związku z podnieceniem, wprost wojennym, jakie ogarnęło co słabsze głowy w Polsce — z banków oszczędności, a w pierwszym rzędzie z Pocztowej Kasy Oszczędności wycofano około 300 milionów wkładów. Nie trzeba dodawać — co jest powszechnie znanym, że wycofującymi wkłady byli w olbrzymiej większości Żydzi.

Charakterystycznym jednak jest, że mimo upływu od tamtych chwil, prawie 2 miesięcy, w czasie których nastąpiło zupełne uspokojenie na terenie politycznym — wkłady do banków nie wróciły, a raczej wróciło ich tylko część.

Co się stało z resztą — sięgającą wiele milionów — nie wiadomo.

Kronika Okręgu Krakowskiego

Zjednoczenie Zawodowe „PRACA POLSKA"

urządza

we czwartek, dnia 8 grudnia 1938, o godz. 11-tej w sali „Sokoła" na Podgórzu

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE

pod hasłem:

„Narodowy Świat Pracy w walce o Ratusz Krakowski"

Przemówienia wygłoszą

kol. kol.: Chaberski, Cerański i Jelonkiewicz.

ROBOTNICY POLACY!

Przeżywamy doniosłe chwile. Międzynarodowy żyd, pędzony ze wszystkich niemal krajów europejskich, pcha się masowo w granice naszej Ojczyzny. Pracę znajdzie, bo przecież olbrzymia większość kapitalistów to bracia jego, żydzi. Ale czyż dlatego Ty, robotniku polski, masz być skazanym na śmierć głodową? Czy obronią Cię może socjaliści, nie widząc żadnej różnicy między Tobą, którył wyrąbał krwią swoją granice Rzeczypospolitej, a zgrają żydowską, legitymującą się tylko polskim paszportem? Nie. Oni tego nie zrobią! Nie zrobią tego choćby z wdzięczności i kultu dla twórcy swego ruchu żyda Morduchaja Marksa.

Robotniku polski! W imię dobra swego Narodu, w imię własnego interesu, w imię jasnej przyszłości Twoich dzieci, obowiązkiem Twoim jest zawrócić z dotychczasowej błędnej drogi, a wejść na nową, która prowadzi do Wielkiej i Narodowej Polski, Polski dla Polaków!

NIECH ŻYJE WIELKA, NARODOWA POLSKA!
NIECH ŻYJE POLSKI ŚWIAT PRACY!
WARA ŻYDOM OD FABRYK I WARSZTATÓW PRACY!
PRACA W POLSCE TYLKO DLA POLAKÓW!

Już i teror czerwonych bojówek nie pomaga!

Kraków, w listopadzie.

Onegdaj wybuchł strajk okupacyjny w fabryce pudełek blaszanych Bogdanowicza. Powodem strajku było wydalenie z pracy przedstawiciela PPS. za przestępstwa natury moralnej. Przygniatająca jednak większość robotników, mająca już dość „rządów" tow. delegata, nie przyłączyła się do strajku, tak że na terenie pracy pozostało tylko kilkanaście osób rekrutujących się przeważnie z mętów ulicznych. Widząc swą klęskę, czerwoni prowokatorzy sprowadzili bojówkę, która terorem usiłowała zmusić robotników do przyłączenia się do akcji strajkowej, przyczem pobito bezbronną kobietę. Bojówka została jednak przez robotników przepędzona. Ostatecznie okupujący widząc swą beznadziejną sytuację, zdecydowali się strajk przerwać, a cała sprawa znajdzie epilog w sądzie.

Zgromadzenie fabryki „Solvay"

W ub. niedzielę odbyło się w „Ochronce" lokalu „Pracy Polskiej" w Borku Fałęckim, zgromadzenie robotników zatrudnionych w miejscowej fabryce Solvay. Do licznie zgromadzonych robotników przemówił sekr. okręg. Związku Zaw. Prac. Przem. Chemicznego „Praca Polska" przedstawiając zebranym obecną sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Polski. Po dyskusji przeprowadzono wybory nowych władz sekcji fabrycznej. Do Zarządu wybrani zostali koledzy: prezes, kol. Skrzydło, v.-prezes kol. Breulich, sekr. kol. Mendelak. W związku z wyborami delegatów fabrycznych „Praca Polska" wystawi listę swoich kandydatów. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zgromadzenie zakończono.

Zbrodniczy napad bojówki P. P. S. na kierownika koła Stronnictwa Narodowego

W nocy z soboty na niedzielę ok. godz. 3 nad ranem na ul. Żeromskiego (Zdobycz Robotnicza) w czasie rozlepiania afiszów przedwyborczych Obozu Narodowego, kierownik koła Stronnictwa Narodowego w Wawrzyszewie Władysław Fukos oraz brat jego, Antoni, zaatakowani zostali przez bojówkę socjalistyczną.

Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził u Władysława Fukosa ranę postrzałową prawego uda i rany cięte głowy, u brata jego zaś— ranę postrzałową lewego uda i rany tłuczone głowy. Po opatrunku przewieziono ich do szp. Dziec Jezus. Uczestników zajścia zatrzymano

Za dużo Żydów, za mało surowców...

Z okazji 20-lecia powstania Ligi Morskiej i Kolonial. i powołania do życia Marynarki Wojennej odbyło się w niedzielę w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Warszawie uroczyste posiedzenie Rady Głównej, podczas którego wygłosił przemówienie prezes zarządu głównego Ligi, gen. Stanisław Kwaśniewski.

Na specjalną uwagę i podkreślenie zasługuje w przemówieniu gen. Kwaśniewskiego następujący ustęp:

„Zagadnienie kolonialne w Polsce jest nie tylko zagadnieniem surowcowym, ale także kwestią znalezienia terenów osiedleńczych dla emigracji żydowskiej z Polski. Polska potrzebuje kolonii i surowców. Zagadnienie to trzeba postawić mocna na forum międzynarodowym".

WARUNKI PRENNUMERATY: Przedpłata kwartalnie zł 1,20; półrocznie 2,40; rocznie 4,50. Przedpłatę należność za kolportaż prosimy wpacać na konto rozrachunkowe Nr. 311
P.K.O. 20418. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 5, tel. 265-77, godz. 17 — 20.
CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr; drobne za wyraz 20 gr, układ łamowy.
Redaktor Władysław Jaworski. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47 Wydawca: Józef Bąkowski.